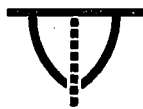


# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE

LUBELSKIE

.....  
Rok 1926  
.....



LUBLIN. ——— WYDAWNICTWO KURJI BISKUPIEJ.

# SPIS RZECZY

## „Wiadomości Diecezjalnych Lubelskich“ w r. 1926.

| <b>Akta Stolicy Apostolskiej.</b>   | str. |
|---|------|
| Podział Kościoła w Polsce na prowincje . . . . .                                  | 1    |
| Bulla jubileuszowa na rok 1926 . . . . .  | 33   |
| Odpowiedź z tytułu nadesłanego przez Ordynariusza sprawozdania . . . . .          | 38   |
| O ustanowienie święta Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla . . . . .               | 65   |
| W sprawie niesienia pomocy misjom . . . . .                                       | 129  |
| Dekret liturgiczny o bł. Bogumile Władislavien . . . . .                          | 143  |
| Encyklika w sprawie obchodu 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka . . . . . | 161  |
| Ustawa Związku Misyjnego duchowieństwa . . . . .                                  | 175  |
| Przepisy dla księży, wydalających się z diecezji . . . . .                        | 193  |
| Msza św. w domu zmarłego . . . . .  | 257  |

### **Rozporządzenia i uwagi pasterskie.**

|  |          |
|--|----------|
| Do kapituły Zamojskiej o wznowieniu powinności kapitulnych . . . . .                   | 2        |
| Do kapituły Zamojskiej. Wykaz praw obowiązujących kapitułę . . . . .                   | 3        |
| W sprawie niesienia pomocy głodnym . . . . .   | 4        |
| Zarządzenia diecezjalne w sprawie jubileuszu . . . . .                                 | 38       |
| List pasterski do parafjan piaseckich . . . . .  | 40       |
| W sprawie zamierzonej reformy prawa małżeńskiego w Polsce . . . . .                    | 73       |
| Podziękowanie za św. Piotrze . . . . .   | 76       |
| Odezwa biskupów polskich do Rządu i Narodu w obronie Sakramentu małżeńskiego . . . . . | 79       |
| Czasopismo „Prąd“ . . . . .  | 80       |
| Marja Teresa hr. Leduchowska . . . . .   | 80       |
| List pasterski biskupów polskich . . . . .   | 97       |
| Straż nad Bugiem . . . . .   | 97       |
| Statut bractwa św. Trójcy w Lublinie. . . . .  | 98       |
| Rekolekcje dla duchownych . . . . .  | 144      |
| Zakaz uczęszczania do teatrów i kinematografów . . . . .                               | 144      |
| Przyjmowanie do Seminarjum duchownego i gimnazjum biskupiego w Lublinie . . . . .      | 145      |
| Ofiary na budowę gimnazjum biskupiego . . . . .  | 146      |
| Zmiany w majątku kościelnym . . . . .  | 146      |
| Spis dzieci do szkół . . . . .   | 147      |
| Jubileusz 700-lecia Franciszkańskiego . . . . .  | 180      |
| Zjazd dziekanów w Lublinie . . . . .   | 181      |
| Uroczystość Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla . . . . .                              | 194, 225 |
| Uroczystość św. Stanisława Kostki . . . . .  | 225      |
| Poprawka w rubryceli . . . . .   | 226      |

|   |     |
|---|-----|
| Wizytacje kościołów . . . . .                               | 227 |
| Organizacja i działalność Trzeciego Zakonu św. Franciszka   | 229 |
| Organizacja Bractw Różańcowych . . . . .                    | 229 |
| Rytułał dla Polski . . . . .                                | 258 |
| Ustalenie tekstu pieśni kościelnych polskich . . . . .      | 258 |
| Zjednoczenie stowarzyszeń i bractw w diecezji . . . . .     | 259 |
| Odnaczenie ks. prof. L. Zalewskiego . . . . .               | 259 |
| W sprawie budowy gimnazjum biskupiego . . . . .             | 289 |
| Dostarczanie wykazów metrycznych urzędowi gminnym . . . . . | 290 |
| Metryki dla wychodźców . . . . .                            | 291 |
| Wizytacje J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana . . . . .       | 291 |

### **Rozporządzenia prawno-państwowe.**

|   |     |
|---|-----|
| Prawa państwowe wydziałów teologicznego i kanonicznego<br>Uniwersytetu Lubelskiego . . . . .          | 5   |
| W sprawie obsadzania beneficjów proboszczowskich . . . . .  | 6   |
| W sprawie zawiadamiania wojewodów i ordynariuszów<br>o przestępstwach osób duchownych . . . . .       | 6   |
| Przewożenie i ekshumacja zwłok . . . . .  | 7   |
| W sprawie udzielania ślubów funkcjonariuszom Policji<br>Państwowej . . . . .                          | 8   |
| W sprawie komisji mieszanych dla ochrony zabytków . . . . .   | 43  |
| O bezpośrednim wystąpieniu Kościoła w sądach w spra-<br>wach o majątki kościelne . . . . .            | 44  |
| Zwolnienie od podatków pomieszczeń biskupich i ducho-<br>wieństwa parafjalnego . . . . .              | 101 |
| W sprawie wynagradzania duszpasterzy za udzielanie nauki<br>religji w szkołach powszechnych . . . . . | 148 |
| W sprawie leczenia osób duchownych na koszt państwa . . . . .   | 148 |
| Zawieranie małżeństw przez mężczyzn, podlegających służ-<br>bie wojskowej . . . . .                   | 182 |
| Ustawa z dnia 1 lipca 1926 roku o metrykach urodzenia<br>dzieci nieznanym rodzicom . . . . .          | 196 |
| O sposobie nominacji prefektów . . . . .  | 230 |
| O kwalifikacjach duchowych katolickich nauczania religji<br>w szkołach średnich . . . . .             | 230 |
| Kwalifikacja katechetów szkół średnich . . . . .  | 231 |
| Pomoc państwowa przy wykonywaniu postanowień ko-<br>ścielnych . . . . .                               | 231 |
| Wynagradzanie duszpasterzy za naukę religji w szkołach<br>powszechnych . . . . .                      | 260 |
| W sprawie kuracji osób duchownych . . . . .   | 260 |

### **Artykuły.**

|   |        |
|---|--------|
| Towarzystwo Teologiczne w Lublinie . . . . .  | 8      |
| Kilka uwag o bractwach w parafji . . . . .  | 9      |
| Stowarzyszenie Młodzieży katolickiej kantonu frybuskiego<br>na grobie św. Piotra Konizjusza . . . . . | 17     |
| Obchód jubileuszowy sióstr Wizytek w Anglii . . . . .   | 18, 57 |
| Z VI-go kongresu przeciwalkoholowego w Katowicach . . . . .   | 20     |

|   |          |
|---|----------|
| Nowy obrządek . . . . .   | 25       |
| Nasza siedziba diecezjalna . . . . .                                | 46       |
| Madziarz . . . . .  | 48       |
| O niektórych przyczynach niechęci parafjan do swego prob. . . . .   | 50, 242  |
| Charakter i osobowość . . . . .                                     | 106      |
| W 700-tnią rocznicę śmierci św. Franciszka z Asyżu . . . . .        | 109      |
| Kongres tercjarok . . . . .   | 111      |
| Pomnik narodowy Najświętszego Serca Jezusowego . . . . .            |          |
| Bobolanum . . . . .   | 184      |
| Ze zjazdu misyjnego w Warszawie . . . . .                           | 185      |
| 8-go września w Chełmie . . . . .                                   | 197      |
| Propaganda zwodniczych haseł polsk. kościoła narod. . . . .         | 204, 239 |
| O reformie wychowania szkolnego w Polsce . . . . .                  | 208      |
| Zjazd kółek Żywego Różańca w Krasnymstawie . . . . .                | 209      |
| Cechy osobowości dorastającej młodzieży męskiej . . . . .           | 213      |
| Konferencja diecezjalna . . . . .                                   | 232      |
| Walne zebranie członków Związku kapłańskiego „Spójnia“ . . . . .    | 233      |
| Na marginesie „Zarysu filozofji historii“ ks. A. Pechnika . . . . . | 150, 246 |
| O ożywienie religijności i wiary katolickiej w narodzie . . . . .   | 261      |
| Kazanie wygłoszone 20.VI w Krasnymstawie . . . . .                  | 264      |
| O spokojniejsze jutro . . . . .                                     | 268      |
| Z ruchu abstynenckiego . . . . .                                    | 270      |
| Przyczyny niedomagań współczesnej szkoły polskiej . . . . .         | 273      |
| „Pokój ludziom dobrej woli“ . . . . .                               | 293      |
| „Głos Lubelski“ a uroczystość św. Stanisława Kostki . . . . .       | 296      |
| Samopomoc duszpasterska . . . . .                                   | 297      |
| Ocena wartości umysłowej i moralnej ucznia . . . . .                | 301      |
| Idea misyjna . . . . .  | 302      |

**Kronika.** 22, 59, 82, 151, 188, 219, 248, 284, 304

**Dział historyczny.**

|  |         |
|--|---------|
| Garbów (dokończenie) . . . . .                           | 28      |
| Kronika parafjalna kościoła Częstoborowickiego . . . . . | 30, 119 |
| Kurów . . . . .  | 121     |
| Karczmiska . . . . .                                     | 156     |
| Markuszów . . . . .                                      | 282     |
| Seminarjum księży Misjonarzy w Lublinie . . . . .        | 314     |

**Bibliografja.** 31, 125, 158, 223, 255, 287, 317

**Nekrologja.**

|   |     |
|---|-----|
| Ks. J. Springer . . . . .                     | 85  |
| Z pogrzebu ks. kan. M. Gozdalskiego . . . . . | 90  |
| Ks. kardynał Prymas Dalbor . . . . .          | 101 |
| Ks. arcybiskup Cieplak . . . . .              | 102 |
| Ks. kan. A. Kwiatkowski . . . . .             | 254 |
| Ks. E. Fijołek . . . . .                      | 284 |
| Alumn Z. Gozdalski . . . . .                  | 286 |

**Odpowiedzi redakcji.** 63



---

# Wiadomości Diecezjalne

## LUBELSKIE

---

Adres Redakcji: **Lublin, Namiestnikowska 6.**

---

### **Akta Stolicy Apostolskiej.**

#### **Bulla Jubileuszowa na rok 1926.**

**Pius Biskup, Sługa sług bożych, wszystkim wiernym  
w Chrystusie, czytającym ten list, pozdrowienie  
i Apostolskie błogosławieństwo.**

Wdzięczności pełne jest serce nasze dla łaskawości naszego Zbawcy Jezusa Chrystusa, który przez ten rok święty, wczoraj przez nas według zwyczaju Kościoła Rzymskiego w jaknajuroczystszej formie zamknięty, i nam dał zakosztować wprost niepojętych pociech i na wielką liczbę ludzi, jako miłosierny Ojciec, wylał bogactwa swych łask i przebaczenia.

Wszak około 100 tysięcy wiernych pielgrzymów z rozmaitych państw, nawet z najdalszych krańców ziemi napłynęło w tym czasie do Świętego Miasta: wszyscy zaś przybysze nietylko dla obywateli rzymskich, równie zresztą gorliwych w uzyskaniu odpustu, ale dla całego katolickiego świata, a nawet dla tych, co są poza Kościołem, byli przedmiotem podziwu swej wiary i pobożności, a przytem zjednoczyli się ściślej, o ile to było potrzebnem, ze Stolicą Apostolską i z nami. Wspaniałe i owocne skutki minionego jubileuszu, o które często i gorąco błagaliśmy Boga w czasie roku świętego, pobudzają nas i nakłaniają, byśmy wedle zwyczaju i ustanowienia naszych poprzedników, te niezmiernie skarby przebaczenia, do dnia wczorajszego jedynie w Rzymie dostępne, otworzyli w roku następnym dla wszystkich wiernych całego świata. Niechże tedy, Czcigodni Bracia Biskupi nie szczędzą troski, by to przebaczenie i odpust, stały się udziałem jaknajwiększej liczby ludzi, by wszędzie w ich diecezjach zachęcano lud do pokuty i oczyszczenia się z grzechu, przez odpowiednie kazania, przez święte misje lub ćwiczenia duchowne i w ten sposób przygotowania go do należytego uzyskania odpuszczenia kar, które stoi mu otworem.

Mając na względzie tak wielki brak kleru świeckiego i zakonnego, postanowiliśmy, dla ułatwienia sprawy, odstąpić od dawnego

zwyczaju, mocą którego jubileusz poza miastem był jedynie na pół roku przedłużony. Ci sami Biskupi niechaj wiernych, powierzonych swej pieczy, pouczą, że mają się modlić w naszej intencji, nie innej, jak tej, którą wskazaliśmy, otwierając rok święty w mieście, a mianowicie o rozszerzenie wiary świętej, o zgodę i pokój między narodami i o należyte, zgodne z prawami Kościoła katolickiego, uregulowanie sprawy Miejsc Świętych w Palestynie.

Powagą tedy Boga Wszechmogącego, błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ten wielki jubileusz, który obchodziliśmy w świętym mieście, niniejszem pismem rozciągamy na cały świat katolicki i przedłużamy na cały rok następny tak, że można go uzyskać od pierwszych nieszporów najbliższego święta Obrzezania Pańskiego do końca dnia 31 grudnia roku przyszłego 1926.

Wszystkim tedy wiernym obojga płci na całym świecie (jednakże poza miastem i jego przedmieściami) i tym, co w roku świętym ubiegłym zyskali już odpust jubileuszowy, powagą Naszą Apostolską użyczamy tej łaski, by mogli dwukrotnie uzyskać zupełne odpuszczenie i przebaczenie grzechów: po raz pierwszy dla siebie lub dusz zmarłych, po raz drugi tylko dla dusz zmarłych pod warunkiem, że wyspowiadawszy się i przyjąwszy Komunię św. — roczna spowiedź i Komunja wielkanocna nie wystarcza do tego celu — w ciągu przyszłego roku 1926 nawiedzą pobożnie główny kościół i trzy inne kościoły, względnie kaplice publiczne, na ten cel wyznaczone, raz w dniu, przez pięć po sobie następujących lub dowolnych dni, czy to naturalnych, czy kościelnych, określonych kanonami prawa i w naszej intencji zanoszą błagalne modły do Boga.

Ordynariusze miejscowi czy to sami, czy przez swych dziekanów, proboszczów, lub inne osoby kościelne, którym w tym zakresie udziela władzy, jeśli uznają za stosowne nawet na cały rok, wyznaczają w stolicy biskupiej prócz kościoła katedralnego, a w innych miejscowościach prócz kościoła głównego, trzy inne kościoły, które wszyscy wierni mają nawiedzać: jeśli zaś gdziekolwiek niema czterech kościołów, względnie kaplic publicznych, Ordynariusze według swego uznania sami lub przez swych delegatów, mają prawo zezwalać, by te cztery dzienne nawiedzania odbywały się w mniejszej liczbie kościołów, o nawet w jednym, jeśli w danej miejscowości nie istnieją inne.

Mając na względzie tych, którzy znajdują się w szczególnych okolicznościach i warunkach, postanawiamy, co następuje:

I. Ci, którzy cały prawie rok są na okręcie lub w podróży, mogą uzyskać raz jeden odpust jubileuszowy, jeśli przybywszy do pewnej stacji, nawiedzą główny kościół tej miejscowości pięciokrotnie, a pozatem wypełnią równocześnie inne przepisane warunki.

II. Ordynariusze czy to sami, czy przez swych dziekanów, przez prałatów zakonnych, względem ich poddanych, przez proboszczów lub spowiedników, aprobowanych w diecezji, którym do tego celu udziela władzy nawet na stałe i poza konfesjonalem,

mogą dla tych ludzi, którzy mają przeszkody w wykonaniu przepisanych nawiedzeń, stosownie do potrzeb i okoliczności, liczbę tychże nawiedzeń ograniczyć i zmniejszyć; mogą zezwolić, by nawiedzania odbywały się w dowolnym czasie, a nie w jednym dniu; kiedy zaś zajdzie potrzeba, mogą od nich zwalniać, zamieniając je na inne dzieła pobożne, względnie miłości chrześcijańskiej, dostosowane do stanu osób, byle tylko skądinąd dzieła te nie obowiązywały pod grzechem.

Do grupy tych, którym pewne przeszkody nie pozwalają na wykonanie przepisanych nawiedzeń, zaliczamy zakonnice, siostry zakonne, tercjarki zakonne, pobożne niewiasty, dziewczęta i inne osoby, przebywające w zakładach żeńskich: pustelników reguły zakonnej, prowadzących więcej życie kontemplacyjne, niżli czynne, jak Trapistów, Kemedułów i Kurtuzów; prócz tego jeńców, więźniów i tych duchownych, którzy przebywają w klasztorach lub innych domach celem poprawy. Pozatem wszystkich chorych w domu, czy w szpitalach, ludzi wogóle słabego zdrowia, tych, którzy pielęgnują chorych i wogóle tych wszystkich, którym trudno jest z powodu jakiegokolwiek przeszkody odprawić przepisane nawiedzenia: to samo prawo mają i robotnicy, których wymieniliśmy w Konstytucji Apostolskiej „Apostolico muneri“ z dn. 30 lipca zeszłego roku i ci, którzy skończyli już 70 lat życia.

III. Ordynarjusze miejscowi mogą też — także i przez delegatów wyżej wymienionych — naznaczyć mniejszą liczbę wizytacji; a) kolegom, czy to duchownym, czy zakonnym, zatwierdzonym przez władzę kościelną; b) bractwom, związkom pobożnym i tym stowarzyszeniom osób świeckich, które mają za cel dzieła katolickie; c) młodzieńcom, którzy żyją w kolegiach, względnie codziennie lub w pewne dni na naukę do tychże uczęszczają; d) wszystkim wiernym, którzy pod przewodnictwem proboszcza, lub przezeń delegowanego kapłana będą odbywać wizytację. Jednakże jedynie w tym wypadku mogą Ordynarjusze zmniejszyć liczbę nawiedzeń, gdy ci wszyscy wymienieni odbywają nawiedzenia gremjalnie i uroczyście chociażby bez oznak.

IV. Jeśli niemożliwą jest rzeczą iść w większej gromadzie przez ulicę, Ordynarjusze lub ich delegaci mogą ograniczyć lub zredukować ilość wizytacji, byle one odbywały się uroczyście i gromadnie w obrębie kościoła, lub przynajmniej, by samo nawiedzanie było uroczyste i wspólne, razem przez wszystkich zebranych odprawiane. Ordynarjuszom i ich delegatom nie wolno zwalniać nikogo z obowiązku spowiedzi i Komunii św. z wyjątkiem tych, którym nie pozwala na spełnienie tych obowiązków ciężka choroba.

W sprawie udzielania władz na spowiedź jubileuszową spowiednikom, aprobowanym według normy prawa, postanawiamy, co następuje:

I. Wszelkie władze absolwowania, dyspensowania, zamieniania, udzielone spowiednikom na stałe czy czasowo przez Stolicę Apostolską, zatrzymują swą ważność; ważne i godnie mogą się nimi posługiwać równocześnie i gromadnie, a także wielo-

krotnie w stosunku do tego samego penitenta; to samo dotyczy władz, których wkrótce udzielimy. Z chwilą, gdy penitent, wiedziony szczerym zamiarem zyskania odpustu jubileuszowego, odprawił spowiedź, uzyskał absolucję, dyspensę i zamianę, wszystkie te łaski zatrzymują swą ważność, chociażby penitent zaniechał potem wykonania pozostałych przepisanych warunków odpustu.

II. Zakonnice, których spowiednicy muszą być zwyczajnie, stosownie do przepisów prawa, specjalnie przez Ordynariuszów aprobowani, mogą spowiedź jubileuszową odprawiać u jakiegokolwiek spowiednika, aprobowanego przez Ordynariusza dla obojga płci; po tej spowiedzi zwyczajny spowiednik nie ma już żadnej jurysdykcji względem zakonnice, jak tylko według praw kodeksu.

III. Spowiednik, aprobowany przez Ordynariusza miejscowego, lub przez Nas, może przy spowiedzi jubileuszowej uwalniać in foro sacramentali od wszystkich cenzur, czy to nałożonych z prawa, czy przez człowieka, tajnych i publicznych, zastrzeżonych osobście przez Ordynariusza, czy też z prawa Stolicy św., zwyczajnie lub w szczególny sposób (*simpliciter et specialem modo*), i Ordynariuszom zarezerwowanych, jak również od grzechów, choćby najcięższych, zastrzeżonych Ordynariuszom i Stolicy świętej; musi jednakże nałożyć zbawienną pokutę i nakazać to, co prawo przepisuje. Nie wolno zaś uwalniać od żadnej cenzury zaostrożonej Stolicy Apostolskiej w najszczególniejszy sposób (*specialissimo modo*), prócz grzechu *absolutionis complicitis a peccato turpi* raz lub dwa razy usiłowanej. W tym wypadku jednakże należy spowiednikowi — penitentowi polecić: a) by *complici*, jeśli przypadkowo zwróci się jeszcze o spowiedź, zwrócił uwagę na nieważność udzielonej absolucji i kazał nieważne spowiedzi powtórzyć przed innym upoważnionym spowiednikiem; b) by, po usunięciu okazji powrotu do grzechu, wstrzymał się od słuchania spowiedzi *complicitis*, chociażby już od grzechu *complicitatis* zwolnionego, jeśli może to uczynić bez zgorzenia i ściągnięcia na siebie niesławy. Spowiednik, rozgrzeszywszy kogokolwiek od cenzury publicznej, względnie nałożonej przez człowieka przed *forum sacramentalnem*, ma mu polecić, by in *foro externo* zachował się stosownie do kanonu 2251; niechaj zaś baczy spowiednik na to, by nikogo, obłożonego cenzurą, nie zwalniał od niej in *foro conscientiae*, jeśli penitent nie okazuje gotowości do zadośćuczynienia Kościołowi w przeciągu sześciu miesięcy i do naprawienia krzywdy, względnie zgorzenia.

IV. Spowiednikowi nie wolno nawet in *foro interno*, jak tylko według przepisu kanonu 2254, zwalniać tych, którzy albo popadli w jakąkolwiek cenzurę, zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej Konstytucją Piusa X „*Vacante Sede Apostolica*“, albo zdradzili sekret św. *Officjum*, względnie inny podobny; również i prałatów świeckich, mających zwyczajną jurysdykcję in *foro externo* i wyższych przełożonych zakonów wyjętych, którzy wpadli publicznie w cenzurę, Papieżowi w szczególny sposób zastrzeżoną.

V. Heretycy, zwłaszcza publicznie nauczający, nie mogą otrzymać rozgrzeszenia, o ile przynajmniej przed spowiednikiem nie wyrzekną się błędu i nie naprawią, jak należy, zgorzenia. Tak



samo i należący publicznie do sekt masońskich i do innych tego rodzaju zakazanych sekt, nie mogą być rozgrzeszeni, dopóki nie wyrzekną się sekty wobec spowiednika i nie wypełnią tego, co nakazuje prawo, nie wystąpią z sekty i o ile możności nie naprawią zgorzenia.

VI. Kto dobra lub prawa kościelne nabył bez pozwolenia, nie może być rozgrzeszony, dopóki nie da Kościołowi zadośćuczynienia. względnie nie przyrzeknie szczerze, że w najbliższym czasie to uczyni.

VII. Kto fałszywie oskarżył o solitycję, nie może być rozgrzeszony, dopóki nie odwoła formalnie oskarżenia, albo przynajmniej nie okaże gotowości do jaknajszybszego odwołania i naprawienia krzywd, wyrządzonych oszczerstwem.

VIII. Spowiednik, tylko przy spowiedzi jubileuszowej, dla słusznej i usprawiedliwionej przyczyny, może wszystkie i poszczególne śluby prywatne, nawet zastrzeżone Stolicy Apostolskiej i zaprzysiężone, zmienić drogą dyspensy na inne dzieła pobożne. Ślub zaś doskonałej i wieczystej czystości, chociażby od początku był publicznie złożony w zakonie—nigdy natomiast, jeżeli penitent był w zakonie do świętego prawa celibatu obowiązany — chociażby mimo zniesienia przez dyspensę innych ślubów zakonnych, pozostał nadal swej mocy nienaruszony, może być z przyczyny słusznej i usprawiedliwionej drogą dyspensy zamieniony na inne pobożne dzieła. Z ślubu przyjętego przez trzecią osobę nie wolno zwalniać, względnie go zmienić, dopóki zainteresowany dobrowolnie i wyraźnie się na to nie zgodzi. Ślub zaś niegrzeszenia i inne śluby pokutne wolno zamieniać jedynie na takie dzieła, które podobnie, jak te śluby, powstrzymują od grzechu.

IX. Spowiednik przy spowiedzi jubileuszowej tylko pro foro conscientiae i jedynie w tym celu, by penitent mógł bez niebezpieczeństwa zniesławienia i zgorzenia wykonywać przyjęte już święcenia, może spowiadającego zwolnić od jakiegokolwiek nieregularności, pochodzącej z występku tajnego; tak samo od nieregularności ex homicidio voluntario aut abortu, o których mówi kanon 985 § 4 o, lecz w tych ostatnich dwu wypadkach ma włożyć na penitenta obowiązek sub poena reincidentiae, by do miesiąca odniósł się do św. Penitencjarji i wypełnił jej zlecenia.

X. Również in foro conscientiae et sacramentali może spowiednik dyspensować: a) od przeszkody tajnej pokrewieństwa w trzecim lub drugim stopniu linii bocznej, dotyczącym pierwszego, a pochodzącej ex generatione illicita, ale jedynie w celu konwalidacji małżeństwa przy nakazie odnowienia konsensu, nie zaś do zawarcia małżeństwa, względnie do uzdrowienia go in radice; b) od tajnej przeszkody criminis, gdy żadna strona nie współdziałała, bez względu na to, czy chodzi o zawarcie małżeństwa, czy też o małżeństwo już zawarte, w ostatnim jednakże wypadku należy polecić prywatne odnowienie konsensu, według kanonu 1135, a w obu wypadkach należy nałożyć długą i zbawienną pokutę.

Wolą naszą jest, by wszystko to, co niniejszem pismem

postanowiliśmy i oświadczyli, zachowało swoją moc i ważność i przyczyniło się do rozszerzania owoców jubileuszu na cały świat katolicki, bez względu na jakiegokolwiek prawa przeciwne.

Wszelkie zaś odpisy czy wyciągi tego pisma, podpisane przez notariusza publicznego i opatrzone pieczęcią męża, postawionego w godności kościelnej, zatrzymują tę samą moc, co pismo niniejsze, gdyby było wywieszane.

Nikomiu nie wolno zacieśniać wyrażonej w tem zezwoleniu i oświadczeniu Naszej Woli lub odważyć się na sprzeciw.

Ktokolwiek poważy się na to, niechaj wie, że ściąga na siebie gniew Boga Wszechmogącego i błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła.

Dan w Rzymie u św. Piotra w dniu 25 grudnia, w święta Narodzenia Pana Naszego, Jezusa Chrystusa, roku 1925, pontyfikatu naszego czwartego.

O. Car. Cagiano  
S. R. E. Cancellarius.

A. Card. Frühwirth,  
Poenitentiarius Maior.

**Sacra Congregazione Concistoriale  
Illmo ac Revmo Domino D. Marian Fulman  
Episcopo Lublinensi.**

Illme ac Revme Domine, Sane laude digna est diligentia, qua A. T. relationem de statu dioecesis ad hanc S. C. transmissam confecerit. Nec minus laudandus est zelus, quo A. T. ordinem religiosum in grege curae tuae concredito restituit.

Ad incrementa autem majora consequenda A. T. curae ne omittat, ut alumni Seminarii studium philosophico-theologicum ad normam cann. 364 et 365 perficiant; ut canonici theologus et poenitentiarius instituantur, iuxta cann. 398 — 399, de quibus nihil in relatione dicitur; ac dinique, ut canonici Capituli cathedralis satisfaciat obligationi divina officia in choro persolvendi, nisi legitimam dispensationem obtinuerint.

Et interim omni quo par est obsequio me profiteor Amplitudinis Tuae Revme uti fr.

Roma, 3 Februarii 1926. † E. Card. De Lai Ep. Sabinen, Secret.

## **Z Kurji Biskupiej.**

### **Zarządzenie diecezjalne w sprawie jubileuszu.**

Jubileusz, który z okazji ćwierćwiecza odbył się w roku ub. w Rzymie, był wielką manifestacją świata katolickiego, świadcząca o zjednoczeniu wiernych z widomą głową Kościoła, Stolicą Apostolską. Choć wiele osób wzięło w nim udział, jednak z wielkich łask jubileuszowych skorzystali tylko ludzie wyjątkowo ci, którzy mogli udać się do Rzymu. Aby nie pozbawiać i innych tych dobrodziejstw duchowych, Ojciec św. ogłosił w bulli „Servatoris Iesu Christi” z d. 25 grudnia 1925 r., że przez cały rok bieżący obchodzony ma być podobnyż jubileusz na całym świecie.

Rok miłościwy, jak zwią powszechnie taki jubileusz, niesie dla wielu przebaczenie win i pojednanie z Panem Bogiem a dla wszystkich chętnych nad to podniesienie ducha i wzbogacenie dorobku zbawiennego.

Cały zastęp duchowieństwa winien dołożyć wszelkich starań, aby wiernych zachęcić do licznego udziału w jubileuszu i dać im możliwość odbycia spowiedzi jubileuszowej. W tym celu należy wiernych przygotować przez odpowiednie nauki o przebaczeniu win, o odpustach, o praktykach jubileuszowych i intencjach, jakie Ojciec św. zalecił w modlitwach jubileuszowych.

Bardzo dobrą sposobnością do wyzyskania nastroju duchownego na rzecz jubileuszu są misje i publiczne nabożeństwa nadzwyczajne, z tego powodu urządzone. Można też korzystać z okazji przypadającego odpustu w danej parafji, bo wtenczas łatwiej o spowiedź i podniesienie ogólnego nastroju,

Nawiedzanie świątyń, przepisane przez bullę jubileuszową, byłoby dobrze odbywać uroczyste, kilku serjami, w formie procesji bardzo okazałej. Te serje kończyłyby się spowiedzią, do której należałoby zaprosić sąsiednich kapłanów, aby łatwiej i swobodniej każdy mógł się wyspowiadać. Po spowiedzi uroczysta generalna Komunja jubileuszowa z odpowiednią nauką podniosłaby ducha i upamiętniła jubileusz.

Księża dziękani na konferencji dekanalnej omówić mają plan akcji duchowieństwa w całym dekanacie, aby jedni drugim pomoc nieśli i przyczyniali się wszyscy do pożytku duchownego wiernych. Na tej konferencji trzeba wspólnie odczytać bullę jubileuszową, uwydatnić zwłaszcza przywileje spowiedników jubileuszowych i zrozumieć dokładnie intencje Ojca św., aby i wiernych w tym duchu pokierować.

Procesjonalne odwiedzanie kościołów należy w parafji już naprzód zapowiedzieć z ambony i ogłosić w miejscowych gazetach oraz umieścić obwieszczenie na drzwiach kościelnych.

Procesje jubileuszowe odbywają się do kościołów jubileuszowych lub do wybitniejszych kaplic, krzyży przydrożnych lub figur, o ile w danej miejscowości niema wyznaczonych kościołów jubileuszowych.

Na mocy udzielonej nam przez bullę jubileuszową władzy następujące kościoły wyznaczamy do nawiedzin jubileuszowych.

W Lublinie: kościół katedralny, kościół św. Stanisława (dominikański), kościół św. Pawła i kościół św. Ducha.

W Chełmie: kościół katedralny N. M. P. i kościół parafjalny.

W Zamościu: kościół kolegiacki i kościół św. Mikołaja.

W Lubartowie: kościół parafjalny i kościół św. Wawrzyńca (kapucyński).

W Hrubieszowie: kościół parafjalny i kościół św. Stanisława Kostki.

W Kazimierzu nad Wisłą: kościół parafjalny i kościół Zwiastowania N. M. P. (po-reformacki).

We wszystkich innych miejscowościach, gdzie nie wyznaczaliśmy innych kościołów, bo ich niema, jako kościoły jubileuszowe

do nawiedzin przez bullę przepisane będą służyły kościoły parafjalne.

Procesjonalne odwiedzanie kościoła ma się kończyć powrotem do do świątyni, z której procesja wyszła, odśpiewaniem lub odmówieniem pieśni pokutnej „Przed oczy Twoje, Panie“, wystawieniem Najśw. Sakramentu modo romano i błogosławieństwem. Na procesji śpiewa się różaniec lub litanję, czy też pieśni, przede wszystkim pokutne. Udział w czterech takich procesjach zastępuje dwadzieścia przepisanych prywatnych nawiedzin kościołów jubileuszowych. Prywatnie kościoły winny być nawiedzane każdy pięć razy, czyli razem ma być nawiedzin dwadzieścia.

Gdyby kto nie mógł odbywać nawiedzin procesjonalnie i nie mógł z powodu ważnej przyczyny odbyć dwudziestu nawiedzin, to upoważniamy spowiedników do zmniejszenia liczby nawiedzin do czterech. Chorzy w szpitalach i schroniskach mogą dopełnić jubileuszu przez nawiedzenie kaplicy miejscowej. Wszystkim zakonnikom zamieniamy nawiedzenie kościołów na czterdzieści nawiedzin własnych kaplic.

Procesjonalne i prywatne nawiedzenia polecamy kończyć odmówieniem dla dostąpienia jubileuszu pięciu „Ojcze nasz, „Zdrowaś Marja“ i pięciu „Chwała Ojcu“ w intencji Ojca św., a mianowicie: o rozszerzenie wiary świętej, o zgodę i pokój między narodami i o należyte, zgodne z prawami Kościoła katolickiego uregulowanie sprawy Miejsc Świętych w Palestynie.

Ponieważ spowiedź doroczna i Komunja wielkanocna nie wystarcza do pozyskania łask jubileuszowych, przeto zalecamy duchowieństwu, aby uroczyste procesje jubileuszowe organizowali dopiero od miesiąca maja, kiedy już zazwyczaj spowiedź wielkanocna jest na ukończeniu. Nie przeszkadza to jednak, aby sobie wierni i wcześniej dopełniali prywatnie warunków do pozyskania jubileuszu.

Ufamy, że wielebne Duchowieństwo użyje wszelkich środków i dołoży starań, aby ten czas miłościwy spożytkować dla dobra dusz Chrystusowych. Na ten zbożny wysiłek niech Boskie Serce Jezusowe błogosławi.

Lublin, d. 5 lutego 1926 r. № 368. † Marjan Leon, Bp. Lub.

**Uwaga.** Książeczkę tak zwaną jubileuszową dla diecezji lubelskiej wydrukował „Przegląd Katolicki“ i jest do nabycia w księgarni religijnej w Lublinie. Należy ją wśród parafjan rozpowszechnić.

### **List pasterski do parafjan piaseckich.**

Najmilsi moi, w Chrystusie Panu, Porafjanie Piaseccy!

Wielką boleścią przejmuję wszystkich wiernych obraz rozdarcia wśród was, który ma miejsce w Piaskach z przyczyny młodego kapłana, dzisiaj już odstępcy od św. Kościoła rzymsko-katolickiego, Jana Maziarza.

Naocznie przekonaliście się, jakie przენiewiercze zamysły opanowały duszę tego młodego człowieka. Teraz w znowie z ame-

rykańskimi sekciarzami pracuje nad bałamuceniem ludu i odciągnięciem go od jedynie prawdziwego Kościoła Chrystusowego.

Przez długi czas z miłością ojcowską czekaliśmy na jego upamiętanie.

Posyłałiśmy do niego znacznych kapłanów i ludzi świeckich, aby go skłonili do posłuszeństwa swemu biskupowi, któremu złożył przysięgę na posłuszeństwo.

On sam w listach i słowach swoich oszukiwał nas i kłamał, że wiernym będzie danej przysiędze. Odbывał we Lwowie rekolekcje pod kierunkiem pobożnych, świątłych kapłanów. Nawet w dniu 16 listopada w gazecie oświadczył, że teraz, skruszony i nawrócony, będzie się starał przez życie prawdziwie kapłańskie naprawić wyrządzoną Kościołowi i społeczeństwu krzywdę.

Lecz wzięli go w swe ręce sekciarze amerykańscy, których do Polski przysłał również, jak on, odszczepieniec niejaki Franciszek Hodur. Opanowali go też partyjnicy polityczni. Ci wichrzyciele i wrogowie św. Kościoła katolickiego dzisiaj posługują się nim, aby odwieczną Macierz religijną narodu polskiego zburzyć. Biedny ten młody kapłan, Jan Maziarz, dzisiaj jest ich narzędziem piekielnym. Op 25 listopada przestał być księdzem katolickim, zaciągnął na swą duszę klątwę ciężką i został wyłączony z Kościoła. „Przeklęty, który czyni sprawę Pańską zdradliwie“, jak powiedział Jeremjasz prorok (XLVIII. 10).

Prawdziwy Kościół Chrystusowy zbudowany został na św. Piotrze, który jest i będzie przez swoich następców widomą głową owczarni Chrystusowej.

Św. Piotr przez swoich następców biskupów rzymskich czyli papieży rządzi Kościołem Bożym, a bramy piekielne go nie prze mogły. Byli wciąż sekciarze, którzy przeciw niemu walczyli, a jednak dziś już nawet imiona ich zaginęły w pamięci ludzkiej. Chrystus zapowiedział, że do końca wieków będą fałszywi prorocy. Jak pomiędzy apostołami był Judasz zdrajca, tak też i potem liczba Judaszów była zawsze wielka. Takim Judaszem zdrajcą jest ten młody, odstępcza ksiądz, jak i ci, co do was z nim teraz przyszli do Piask i powiadają, że wam jakiś narodowy katolicki kościół założą. Takie narodowe kościoły fałszywe ciągle się rodzą, ile razy nowy fałszerz i Judasz zdradzi sprawę Bożą.

Żaden „kościół narodowy“, jak sam wyraz pokazuje, nie może być „katolickim“, bo ten wyraz po polsku oznacza „powszechny“. Jak Bóg jest jeden i jak Chrystus jest jeden, tak też i Kościół swój ustanowił jeden, na Piotrze, jako fundamencie oparty, dla wszystkich narodów i dla tego nazywamy go powszechnym czyli katolickim.

Więc hodurowcy, nazywając gromadę swych zwolenników kościołem narodowym katolickim, bezczelnie kłamią w samej swojej nazwie. Takimż kłamstwem przewrotnem są przesyczone wszystkie ich nauki.

Od tysiąca lat naród polski należy do Kościoła rzymsko-katolickiego, ci zaś nowi wysłańcy Hodura z Ameryki dopiero

w czasie wojny w Polsce się pojawili i chcą być dla was apostołami.

I ci właśnie uczynili sobie z Jana Maziarza pomocnika w pracy zbrodniczej.

Najcięższym przewinieniem tego księdza, Jana Maziarza, jest zgorszenie niebywałe, jakie zaszczepia wśród was przez namawianie was do podobnego odstępstwa i zdrady wiary ojców waszych. Powiedział Chrystus: „Biada światu dla zgorszenia... biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi“ (Mat. XVIII. 7). „Biada temu, przez kogo zgorszenie przychodzi. Pożyteczniej mu jest, gdyby młyński kamień zawieszono na szyi jego i wrzucono go w morze, niżliby miał zgorszyć jednego z tych maluczkich“ (Łuk. XVII, 1. 2).

\* \* \*

Ostrzegam was, drodzy moi, abyście całkowicie zerwali wszelkie stosunki z tym księdzem odstępca.

Nie słuchajcie ani jego mów, ani mów jego mistrzów popieczników, abyście nie stali się pastwą bluźnierców i przeniewierców. Rzucają oni bowiem oszczerstwa przeciwko Kościołowi rzymsko-katolickiemu, przeciwko Ojcu św., kapłanom, aby was tylko uwieść na manowce.

Pod grzechem ciężkim nie wolno wam chodzić na nabożeństwa i nauki tych sekciarzy.

Kościół św. rzymsko-katolicki zbudowany jest na fundamencie mocnym, na św. Piotrze, więc i nowi fałszywi prorocy nie zburzą go, choć im moce piekielne pomagają.

Ale wy, moi drodzy, pod wpływem odstępców możecie się zbłąkać i za odstępcami pójść ku utraceniu waszego wiecznego zbawienia.

Pamiętajcie, że podobne sekty zakładają ludzie zdraclwi i źli, choćby przybierali nazwę katolickiego kościoła narodowego, jak to czynią owi wysłańcy Franciszka Hodura z Ameryki, do których ks. Maziarz na służbę poszedł.

Ostrzegają Chrystus: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilki drapieżne (Mat. VII. 15).

\* \* \*

Do was, wiernych dzieci Kościoła Bożego, obecnie należy obowiązek obrony wiary przeciw fałszywym apostołom. Należy stanąć twardo i powiedzieć im głośno: precz wam od progów naszych domostw katolickich i polskich.

Stańcie zwartym szykiem przy swoich kapłanach i jawnie wyznawajcie, iż w jednym, świętym, apostołskim, rzymsko-katolickim Kościele chcecie żyć i umierać!

Ponieważ wśród was są ludzie niedobrzy i fałszywym apostołom zaprzędani, wyłączcie ich od swego towarzystwa, aby zaraz zdrajców do was nie przeszła.

Brońcie przede wszystkim dzieci wasze od fałszywych apostołów, bo one młodociane duszyczki są nieświadome rzeczy i łatwo złamać się i zwichnąć mogą.

Przedewszystkiem wzywam was, moi najmilsi, do modlitwy o nawrócenie biednego zbłąkanego księdza, który młodość swą wraz z duszą zmarnował.

Módlcie się do Najsw. Serca Jezusowego o nawrócenie tych odszczepieńców i błagajcie o wytrwałość w wierze świętej. Wzywajcie ucieczkę grzeszników Najsw. Matkę Bożą o ratunek dla waszej parafji.

Niech modlitwa wasza nie ustaje dopóki tej sekty ze swej parafji piaseckiej nie wypłenicie.

Błogosławię wam całym sercem, modłę się z wami na tę samą intencję i Opiece Bożej was oddaję.

Lublin, dn. 4 grudnia 1925 r. † Marjan Leon, Bp. Lub.

## **Rozporządzenia prawno - państwowe.**

### **Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego**

z dnia 19 grudnia 1925 r. w sprawie Komisji Mieszanych dla ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych.

Na mocy art. XIV Konkordatu pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, podpisanego w Rzymie dnia 10 lutego 1925 r. Dz. U. R. P. № 72, poz. 501, oraz art. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 r. o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła Rzymsko-Katolickiego (Dz. U. R. P. № 47, poz. 324) zarządza się co następuje:

§ 1. Dla ochrony znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, posiadających wartość historyczną lub artystyczną, tworzy się w każdej diecezji komisję, składająca się z ordynariusza, jako przewodniczącego, i czterech osób wśród których winien znajdować się konserwator państwowy zabytków sztuki i kultury lub inny przedstawiciel Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Ordynariusz przesyła listę wybranych przez siebie osób Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w celu uzyskania jego opinji.

Komisja rozpoczyna swe czynności, skoro Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyrazi zgodę na proponowanych czterech członków Komisji, albo jeżeli w ciągu 42 dni, licząc od daty stempla pocztowego pisma ordynariusza, nie nadejdzie odpowiedź Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 2. Komisja ma nazwę: „Komisja Mieszana do opieki nad zabytkami kościelnymi“ (krócej: Komisja Mieszana Konserwatorska) i ma za zadanie wykonywanie opieki nad wymienionemi w § 1 zabytkami.

Dokumenty, mające w myśl prawa kanonicznego charakter tajny, między innymi przechowywane w tajnym archiwum biskupim oraz przedmioty specjalnego kultu np. obrazy cudowne, wyjęte są z pod działania Komisji.

§ 3. Siedzibą Komisji jest miejsce rezydencji ordynariusza.

§ 4. W Komisji mieszanej przewodniczy ordynariusz, lub wyznaczony przez niego zastępca.

§ 5. Członkowie Komisji powołani są na lat trzy, po upływie których mogą być powołani ponownie

W razie śmierci lub ustąpienia członka Komisji w ciągu trzechlecia biskup powołuje na jego miejsce inną osobę trybem przepisany w § 1.

§ 6. Zabezpieczenie środków pieniężnych dla prowadzenia biurowości komisji będzie przedmiotem osobnego zarządzenia.

§ 7. Posiedzenia Komisji odbywają się z reguły raz na kwartał na wezwanie przewodniczącego.

Do ważności uchwał wymagana jest obecność przewodniczącego i przynajmniej dwóch członków.

Uchwały Komisji zapadają zwykłą większością głosów; przy równym podziale głosów, głos przewodniczącego przeważa.

§ 8. Komisja rozpatrzy przygotowane przez proboszczów, rektorów kościołów i przełożonych klasztorów inwentarze przedmiotów zabytkowych oraz, także inwentarze i spisy państwowe i utworzy wspólny inwentarz diecezjalny zabytków kościelnych ruchomych.

§ 9. Zabytki objęte inwentarzem diecezjalnym pozostają pod opieką rektorów kościołów, lub przełożonych instytucji, do których przedmioty te należą.

Podlegają one perjodycznej kontroli Komisji Mieszanej lub delegowanych przez nią ekspertów.

§ 10. Zabytki ruchome kościelne nie mogą być niszczone, usuwane, zamieniane, przerabiane, odnawiane lub rekonstruowane bez pozwolenia Komisji Mieszanej Konserwatorskiej. Przewożenie wymienionych zabytków na wystawy publiczne wymaga również pozwolenia Komisji.

Roboty, mające na celu przerabianie, odnawianie, lub rekonstrukcję przedmiotów zabytkowych, podlegają kontroli Komisji Mieszanej.

§ 11. Koszty konserwacji zabytków kościelnych ponoszą instytucje, będące ich właścicielkami, z ewentualną pomocą ze skarbu Państwa.

§ 12. Restauracja obrazów objętych diecezjalnym inwentarzem zabytków wymaga osobnego pisemnego pozwolenia ordynariusza.

§ 13. Przed wydaniem zarządzeń co do konserwacji zabytków kościelnych nieruchomości władze państwowe zasięgają opinii właściwego ordynariusza.

§ 14. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

M. W. R. i O. P. (—) St. GRABSKI.

(Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 20 stycznia 1926 r. № 6, poz. 35 str. 81).

## **O bezpośrednim wystąpieniu Kościoła w sądach państwowych w sprawach o majątki kościelne.**

Dotychczas w sprawach o majątki kościelne w sądach państwowych Kościół nie mógł bezpośrednio występować we własnym imieniu, ale musiał się wyręczać instytucją rządową, mianowicie t. zw. Prokuratorją Generalną Rzeczypospolitej Polskiej. Instytucja ta miała z urzędu obowiązek zastępowania majątków kościelnych w sądach. Obecnie to przymusowe zastępstwo zostało usunięte rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1925 r. (Dz. U. R. P. № 127, poz. 904).

Na zasadzie § 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 grudnia 1924 r. o zmianie ustroju Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. № 107, poz. 967) zarządza się co następuje:

§ 1. Uchyla się ciążący na Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej z mocy przepisów dotychczasowych obowiązek prawnego zastępowania Kościoła katolickiego, innych kościołów i wyznań religijnych oraz instytucji kościelnych.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1926 r.  
Prezes Rady Ministrów (—) Al. SKRZYŃSKI.

## **O kwalifikacjach na prefektów szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.**

Dnia 10 grudnia 1925 r. Minister W. R. i O. P. wydał rozporządzenie o kwalifikacjach zawodowych na prefektów szkół średnich i seminarjów nauczycielskich (Dz. U. R. P. № 131, poz. 938). Rozporządzenie to znosi wszelkie poprzednie zarządzenia i bardzo ułatwia sytuację prefektom, uznając ukończenie seminarjum duchownego za dostateczną kwalifikację.

Na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 26 września 1922 r., dotyczącego kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i Seminarjach Nauczycielskich Państwowych i prywatnych w brzmieniu ogłoszo-



nem w załączniku do rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 września 1924 r. (Dz. U. R. P. № 92, poz. 864), oraz art. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 r. o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła rzymsko-katolickiego (Dz. U. R. P. P. № 47, poz. 324) zarządza się co następuje:

§ 1. Zgodnie z art. XIII Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (Dz. U. R. P. z 1925 r. № 72, poz. 501) kwalifikację zawodową do nauczania religii rzymsko-katolickiej w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych stanowi dla duchownych rzymsko-katolickich:

a) świadectwo ukończenia studjów na wydziale teologii katolickiej ze stopniem naukowym lub bez stopnia naukowego w uniwersytetach i zakładach teologicznych w Polsce i zagranicą;

b) świadectwo ukończenia studjów teologicznych w diecezjalnych seminarjach duchownych (art. XIII Konkordatu).

§ 2 Do udzielenia nauki religii potrzebuje duchowny rzymsko-katolicki oprócz kwalifikacji zawodowych jeszcze misji kanonicznej, udzielonej mu od właściwego biskupa.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Z tym dniem traci moc obowiązującą rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 24 marca 1925 r (Dz. U. R. P. № 36, poz. 246).

Minister W. R. i O. P. (—) St. GRABSKI.

## **DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**

### **Ku czci Ojca Świętego.**

#### **W czwartą rocznicę koronacji.**

**W Katedrze.** Dnia 12 lutego b. m. jako w czwartą rocznicę Koronacji Ojca Świętego Piusa XI, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Katedralnym, którego gmach przystrojony był chorągwiami o barwach papieskich (żółto białych). Olbrzymia nawa kościoła o godz. 10 rano zgromadziła bardzo liczne duchowieństwo, a wiec przybyli przedstawiciel kapituły lubelskiej, zamcyskiej, profesorowie seminarjum, prefekci, przedstawiciele Uniwersytetu władz rządowych, samorządowych i komunalnych, wojsko-wości, instytucji społecznych, delegacje młodzieży szkół średnich, bractw, cechów, oraz dość liczną publiczność. Uroczystą Mszę Św. celebrował J. E. ks. biskup sufragan Jełowiecki w asyście duchowieństwa.

**W Seminarjum Duchownem.** Tegoż dnia w seminarjum duchownem odbyła się o godzinie 6 wieczorem akademja. Słowo wstępne wygłosił ks. infułat Z. Kwiek o znaczeniu papieżstwa w życiu narodu i Kościoła, ks. prof. P. Stąpniak mówił o wpływie papieżstwa na rozwój kultury duchowej.

Resztę programu wypełniły deklamacje oraz produkcje wokalne chóru alumnów pod batutą ks. prof. W. Mentzla, a mianowicie „Hymn papieski“, i „Błogosław Boże“ ks. I. Wiśniewskiego i „Tu es Petrus“ Hallera.

**W Uniwersytecie Lubelskim.** W niedzielę dn. 14 b. m. w auli II-ej Uniwersytetu Lub. odbyła się uroczysta akademja,

zorganizowana ku czci Ojca świętego Piusa XI przez J. M. Rektora i Senat uniwersytecki.

1) Słowo wstępne wygłosił J. M. ks. Rektor.

2) Chór Stow. Urzędników Kolejowych wykonał a) Hymn Ojców naszych, b) Hołd Starczewskiego.

3) Referat: Stosunek J. Św. Piusa XI do Wschodnich Kościołów dysydenckich odczytał student Cz. Martyniak.

4) Kwartet muzyczny pp. St. Rachonia I skrzypce, Tadeusza Słowakiewicza II skrzypce. L. Wrońskiego wiolonczela, J. Wrońskiego wiola a) Audante z kwartetu I. Czajkowskiego, b) Warjacje z kwartetu Szuberta.

Szeregiem produkcji wokalnych i odczytem ks. J. Woronieckiego o św. Piotrze Konizjuszu zakończyła się ta wspaniała uroczystość, na którą przybyła publiczność z różnych sfer miejscowego ogółu.

## **Nasza siedziba diecezjalna.**

Spieszmy powiadomić szanownych konfratrów, iż komitet budowy domu diecezjalnego dnia 10 lutego nabył dla celów duchowieństwa lubelskiego część nieruchomości, położonej w Lublinie przy ulicy Ogrodowej, oznaczonej hipotecznym numerem 885 i 209.

Cała ta nieruchomość, która ze względu na niedostateczny fundusz, jakim rozporządzał komitet, nie mogła być zrazu nabyta, ma kształt wydłużonego czworoboku i składa się z ogrodu, oraz dwóch niewielkich zabudowań mieszkalnych, zwróconych frontem ku ulicy Ogrodowej, o obszarze 11.500 łokci kwadr.

Była ona własnością żydów, Zylberreichów, oceniona przez nich na 10 tys. dolarów, czyli 73 tys. zł. Na posiedzeniu dnia 3 lutego komitet uznał, że ta posesja najzupełniej odpowiadać może potrzebom naszego kleru, albowiem położona przy ulicy przewiewnej, niezajętej, zdala od wielkomiejskiego ruchu, jednak w śródmieściu, że tu na oznaczonej przestrzeni jest dość miejsca bądź na wybudowanie w przyszłości frontowego domu dochodowego, bądź na wzniesienie w głębi ogrodu obszernego pawilonu, odpowiadającego licznym potrzebom naszym i urzędowego według wymagań wygody i higieny.

Dla tego też, po uzyskaniu aprobaty Najdostojniejszego Pastora diecezji, komitet postanowił ją nabyć, powierzając przeprowadzenie transakcji kupna ks. dyr. K. Gostyńskiemu.

Jak wspomnieliśmy, do nabycia całej posesji nastęrczały się trudności finansowe. Komitet przy najwyższym wysiłku mógł zdobyć sumę 54 tys. zł. gdy wliczymy tu fundusz, składany z trudem przez ogół duchowieństwa w ciągu dwóch ostatnich lat w kwocie 45 tys. zł. i dokończony przez dobrych ludzi grosz w kwocie 6 tysięcy zł.

A więc trzeba było wyrzec się na razie nabycia na własność całej posesji, a poprzestać jedynie na kupnie 11.500 łokci kw., a 8 tys. wraz z jednym tylko domem mieszkalnym, przyległym

do nieruchomości niż. Siennickiego. Odpowiedni też akt rejentalny sporządzony został w kancelarji p. Smólskiego dnia 12 lutego, mocą którego, jak rzekliśmy, znaczna część nieruchomości przeszła na naszą własność. Co zaś do pozostałej części nieruchomości, mającej 3.500 łokci kwadratowych oraz znajdującego się na niej domu parterowego o froncie 40 łokci, to tymże aktem rejentalnym zastrzeżone nam zostało prawo pierwokupu za cenę 25 tys. zł. według kursu dolara, jaki dnia 12 lutego na giełdzie był notowany. Wszakże to prawo pierwokupu przysługuje nam na dość krótki stosunkowo czas, bo tylko do 1 lipca r. b., poczem Zylberreichowie mocni są, bez uprzedniego nawet powiadomienia nas, sprzedać tę pozostałą część nieruchomości dowolnie, komu zechcą. Gwarancją jednak dla nas, że do 1 lipca nam przysługuje wyłączne prawo pierwokupu, jest suma 5 tys. zł. zapisana rejentalnie na nasze dobro, a obciążająca hipotekę pozostałej części nieruchomości, przez nas jeszcze nie nabytej. Również ta suma jest gwarancją dla nas, że wejdziemy w posiadanie od 1 lipca lokalu, składającego się z 6 pokoi i kuchni w nabytym przez nas domu, dziś zajęтым jeszcze przez lokatorów.

Widzimy więc, że, acz znaczna część posesji przy ulicy Ogrodowej już została nabyta przez nas, to jednak czwarta przeszło jej część, wrzynająca się w naszą posiadłość, o froncie 40 łokciowym, znajduje się jeszcze w obcych, żydowskich rękach. Musimy ją za wszelką cenę w oznaczonym terminie nabyć, jeśli nie chcemy, abyśmy posiadali żydowskie, pełne niechlujstwa sąsiedztwo i abyśmy ze swoim obszernym ogrodem byli odcięci od frontu. Komitet wprawdzie poczynił daleko idące zastrzeżenia pierwokupu, działając przez niestrudzonego dla naszej sprawy ks. dyr. K. Gostyńskiego, ale te zastrzeżenia tracą swą siłę 1 lipca.

Do tego terminu musi być przeto złożona przez nas suma wraz z kosztami 30 tys. zł., jeśli nie chcemy zaprzepaścić całej sprawy i utrzymać na gruncie posesji naszej, niepożądanego współwłaściciela.

Ale jest i druga okoliczność, niemniej ważna, dla której nabyć pozostałej części posesji przed 1 lipca jest konieczne dla nas.

W kupionej przez nas połaci ziemi, wraz z domem mieszkalnym nie ma wodociągów, a co ważniejsze niema miejsc ustępowych. Te urządzenia znajdują się dziś u Zylberreichów i do 1 lipca tylko przysługuje nam prawo korzystania z nich. Po tym terminie będziemy zmuszeni postawić własnym kosztem parkan, aby wprawdzie odgrodzić się od żydów, ale jednocześnie pozbawić prawa korzystania z wodociągów i miejsc ustępowych. A więc będziemy zmuszeni ponieść znaczne koszty na te inwestycje.

I ta przeto druga okoliczność nagli nas do kupna nienabytej części, do zaokręglenia naszej posesji, do pozbycia się niepożądanego sąsiada.

Należy przeto niezwłocznie uczynić wysiłek ze strony wszystkich bez wyjątku konfratrów, wysiłek, co prawda, spory i dość

trudny, abyśmy sumę 30 tys. zł. mogli złożyć w oznaczonym terminie.

Niech się przeto nikt nie uchyla od tej daniny, którą musimy złożyć na ołtarzu naszego wspólnego dobra, w chwili, kiedy zakładamy dziś fundamenty pod budowę naszej siedziby.

Tu nie może być żadnych wymówek, żadnych wyjątków, żadnych uwzględnień.

A więc i ten dekanat bełżycki, który do tej pory dla niewiadomych powodów sam jeden uchylał się od składki na budowę Domu diecezjalnego, a który winien jest do kasy komitetu Domu diec. przeszło 2 tys., zł. i księży prefekci, zwłaszcza w Lublinie, którzy również żadnego dotąd grosza nie złożyli, wszyscy, wszyscy bez wyjątku spieszymy ze swą ofiarą bratnią na wspólny dla nas cel.

Kto może, niech da więcej niż inni, kto posiada oszczędności, niech umieści je na hipotece nabytej posesji. A przecież takiego zabezpieczenia komitet nikomu nie odmówi. Składki i ofiary przesyłajmy bądź w Kurji na ręce jej skarbnika, bądź na ręce ks. kan. F. Szeleźniaka, upoważnionego przez komitet do zbierania tych ofiar. Komitet żywi nadzieję, że jeszcze przed 1 lipca złożymy sumę, potrzebną nam do wykupienia kęsa, w połowie już naszej, ziemi polskiej z niewoli żydowskiej, a tak nam niezbędnie potrzebnej jako niepodzielnej dla przyszłej rozbudowy domu diec. Cała posesja przy ul. Ogrodowej oznaczona № 885 i 209 musi pozostać naszą, abyśmy mogli tu w przyszłości wznieść takie budowle któreby odpowiadały wszystkim kulturalnym potrzebom życia kapłańskiego. A więc aby tu mogli znaleźć przytułek dla siebie emeryci i przyjezdni kapłani, aby tu założone było ognisko, zbliżające nawzajem konfratrów, dziś nie mających dla siebie oparcia. Oczywiście należy już dziś pomyśleć o ułożeniu statutu Domu d., któryby określał, w jaki sposób ma być prowadzona administracja tegoż D., kto ma prawo korzystania z jego lokali itp.

Czynność ta będzie przedmiotem najbliższych prac komitetu, który ułożony przez się statut przedstawi do zatwierdzenia naszej Władzy d., a następnie walnemu zebraniu członków związku kapłańskiego „Unitas“.

To walne zebranie musi się odbyć niezwłocznie, choćby z tego względu, że akt kupna nabytej posesji przy ulicy Ogrodowej musi być zatwierdzony przez toż ogólne zebranie członków.

Komitet przeto zwraca się do szanownych konfratrów imieniem zarządu Związku kapłanów (Unitas), aby raczyli przybyć na zebranie ogólne, które odbędzie się w gmachu seminarjum duchownego w Lublinie w najbliższym czasie po ferjach wielkanocnych.

## **M a z i a r z .\*)**

Nie tylko w okresie chaosu wojennego byliśmy świadkami wielu zbrodni natury ludzkiej, wyłamania się z pod praw obowiązku. Dostarcza nam ich obficie i dzisiejsza, powojenna doba.

---

\* Dopiero w ostatnich czasach Maziarz zmienił sam swe nazwisko i podpisuje się dziś Madziarz zamiast Maziarz.

Na każdym polu pracy ludzkiej widzimy jednostki, co rozbrat biorą z sumieniem, z głosem rozumu i depcą najświętsze swe zobowiązania i przysięgi. Oto młody, zaledwie wyświęcony, lewita — Maziarz, niepomny złożonych niedawno ślubów kapłańskich, porzuca służbę, ołtarzowi zaofiarowaną, i zaprzeda się dobrowolnie w ręce nieprzyjaciół Kościoła, aby wraz z nimi rozbijać jego jedność i świętość. Smutny to zaiste i bolesny objaw zdrady i przestępstwa młodego człowieka, co, zamiast wzlotów szczytnych, dla ziemskich korzyści, dla zaspokojenia niezdrowej ambicji swej, pychy serca swego, poświęca wszystko, co najświętszego tkwić tylko może w głębi duszy kapłańskiej.

Maziarz, to słowo jest obecnie na ustach wszystkich nas w diecezji. Stało się ono synonimem zamętu religijnego, jawnego butnu przeciw Kościołowi, który i tak liczy wielu synów marnotrawnych, lub też, biorących rozbrat z Kościołem, odstępców. Już w czasie bytności swej w seminarjum, Maziarz zdradzał pewne zboczenia umysłowe, które podobo wywołane są kalectwem fizycznym, jakie go dotknęło jeszcze w latach dziecięcych. Po wyświęceniu na kapłana niezwłocznie delegowany został na urząd wikariusza do Tarnogóry, następnie do Piask Luterskich, gdzie wkrótce miał rozwinąć swą występłą działalność. Począł on mianowicie wyłamywać się z pod przewodnictwa duszpasterza, burzyć parafjan przeciw niemu, dyskredytując go w opinii ludu. Wiodąc sam gorszące życie, jednał te ciemne jednostki, gromadził koło siebie różnych malkontentów, jakich nie brak w każdej parafji, gorszył ich libacjami, jakie urządzał we własnym mieszkaniu i swem uczestnictwem na tych libacjach w publicznych miejscach.

Taki osobnik z grona sług ołtarza, który podkopywał owocną pracę tak gorliwego kapłana, jak ks. B. w Piaskach i autorytet tego proboszcza, nie mógł ujść uwagi tych agitatorów sekciarskich, którzy oddawna dążą do rozbicia Kościoła katolickiego i obalenia jego powagi. Nie długo też zabiegali. Maziarz przystał do nich, choć nie bez pewnych wahań, z których nie omieszkała korzystać nasza brać kapłańska, aby obudzić w nim sumienie i nie dać mu upaść doszczętnie. Ale te wszelkie zabiegi, czynione niejednokrotnie bądź przez naszą Władzę diecezjalną, bądź przez konfratrów okazały się płonnymi. Maziarz chwilami wprowadzie kajał się, składał słowne i piśmienne oświadczenia, iż porzuca błąd, ba, nawet odprawił we Lwowie miesięczne rekolekcje. Ale były to tylko chwilowe przejawy skruchy, chwilowe jasne przebłyski duszy, która, być może pod wpływem łaski Bożej, pragnęła pójść za głosem sumienia, ale nie miała ku temu dość siły odpornej. Maziarz po kilkakrotnem, uroczystem uznaniu błędu swego i przyrzeczeniu, że się go wypiera, niestety, powrócił do Piask, do sekciarzy, do występnych agitatorów, bałamucących lud i dziś wraz z nimi pracuje na krzywdę Kościoła, niepomny na słowa, „iż mury piekielne nie przemogą go“. Dziś, ten sługa ołtarza, dotknięty obłędem, nie chce słyszeć o nawróceniu swem.

Czy jednak długo będzie trwał ten jego upór, jego zatwardziałość? Śmiemy wątpić. Nie sposób, aby ten kapłan wśród nocy

błędu swego nie przebudził się i nie zapragnął dla siebie światła. Wszak łaska Boża czuwa nad upadkiem ludzkim, czuwa nad każdą duszą, zwłaszcza kapłana i, miejmy nadzieję, wcześniej czy później, oświeci ją.

Jakie by jednak nie spotkały losy tego zbłąkanego konfratra naszego, który opóścił dziś nasze szeregi, to jednak żałować należy, że dopuścił się odstępstwa, że przeszedł do obozu naszych nieprzyjaciół. To też, nie rzucając nań kamieniem potępienia, polecajmy go miłosierdziu Bożemu, które, mamy nadzieję, okaże się niezawodnie nad nim i pozwoli mu rychło z dzisiejszego upadku podnieść się. Pozostaje jedynie nam, jako nauka dla nas, usilne czuwanie nad duszą naszą, abyśmy, żyjąc zdala od wszelkich pokuszeń, umieli skutecznie w zarodku zwalczać je. Pozostaje nam nadto wielka troska o dobro tego ludu, który dziś jeszcze jest tak ciemny, a chwiejny w wierze, że łatwo idzie na lep agitacji występnej i nie umie odróżnić prawdy od fałszu, światłych nauczycieli Chrystusowych od fałszywych proroków i faryzeuszów.

*Ks. J. W.*

## **o niektórych przyczynach niechęci parafjan do swego proboszcza.**

Doczekaliśmy się czasów, w których kapłan pracujący in cura animarum ciągle narażony jest na mnóstwo niespodziewanych przykrości. Nie dosyć, że martwią nas słudzy i domownicy, którzy zbyt często są płatnymi wrogami, mający zalety Judasza, ale więcej jeszcze cierpimy ze strony konfratrów, ludzi często mało wyrobionych. Niejednokrotnie też sam kapłan przysporzy sobie nieprzyjemności z tytułu swej niepowściągliwej natury. Tak jest, są natury drażliwe, jak niektóre stworzenia i ptaki, kiedy im kto czerwone sukno pokaże. A przecież, jeżeli kiedy, to dzisiaj, w wieku nerwowości, kapłan w obcowaniu z ludźmi musi być, na wzór Chrystusa, łagodnym i wyrozumiałym. Duszpasterz spotyka się coraz częściej z ludźmi porywczymi, upartymi, a kiedy do tego i sam fizycznie chory, duszpasterstwo wtedy staje się drogą krzyżową.

Jest faktem stwierdzonym, że jeżeli ludzie dziś bez powodu szkalują kapłana, to zazwyczaj są temu winni sami kapłani, obmawiający swoich sąsiadów. Nierozważny kapłan opowiada nieraz na swego sąsiada rzeczy, o którychby się lud nigdy nie dowiedział i z nich się nie gorszył, gdyby takich wieści sami kapłani nie rozgłaszali. „Ex te perditio Israel!” — bracie kapłanie niebacznym, kręcisz bicz sam na siebie. Jaką miarką mierzysz, będzie i tobie odmierzone — i do ciebie wnet straci lud zaufanie!

Kapłan powinien być przygotowanym na różne przykrości, bo to nam jako pewnik zapowiedział Chrystus: „Jeżeli Mnie prześladowali, i was prześladować będą”. Kapłana, szykanami wrogów do krzyża przybitego, uspokaja apostoł naródów: „W niczem nie bądźcie ustraszeni od przeciwników, co onym jest przyczyną zgi-

nienia, a wam zbawienia, i to od Boga..." Takie jest powołanie wasze, iż „wam darowano jest dla Chrystusa nie tylko, abyście weni wierzyli, ale iżbyście też dla Niego cierpieli". (Filip 1. 28).

Ale jakież przyczyny narzekań na księży?

Powszechna to skarga, niestety, między duszpasterzami, że, mimo swej pracy ciężkiej pełnej poświęcenia, nie mają uznania. Wielu kapłanów, zniechęconych niewdzięcznością ludu, powiada: „Po co mi tracić czas i zdrowie na pracę poza kościołem, skoro lud tego nie uzna.

I mają rację: „Sede post fornacem, habebis pacem". Dowiedzionem jest, że tam, gdzie proboszcz nie wysiła się na ambonie, nie nalega na częstą spowiedź, do niczego się w parafji nie mięsza, nie zarządza rozkładek na budowę lub remont, tam spokój jest i nikt na proboszcza nie narzeka; a jak jeszcze umie z ludźmi pogadać, pożartować, to go nawet bardzo lubią i chwalą wszędzie.

Inaczej tam, gdzie proboszcz rzutki i wszędzie go pełno — i w kościele skarci i do spowiedzi częstej przynagła, dba o zewnętrzny splendor kościoła i plebanji, żądając od parafjan pomocy materialnej—taki kapłan spokoju nie zazna. Ogół po części uzna tę pracę, tam osobiwie, gdzie dziedzic i nauczyciel sympatyczny i szanowany, przychylnie wyraża się o proboszczu, wtedy i ogół dobrze mówi o swoim proboszczu. Ale zawsze znajdzie się taki, co posądzi proboszcza, że ma w tej pracy jakiś własny interes; coś zmyśli, doda, przekreśli i żółć swą na proboszcza wyleje — i taka pokątna mowa zawsze robi na pospółstwie wrażenie. Dlatego trzeba się starać, aby tego szemrania nie było, bo ono paraliżuje pracę proboszcza. Trafną naukę daje nam w tym względzie św. Paweł w liście do Tytusa (2, 7): „Samego siebie we wszystkim podawaj przykładem dobrych uczynków; w nauce, w szczerości, w powadze, słowo nienaganione, aby się ten, który jest przeciwny, zawstydził, nie mając nic, coby o nas miał mówić złego“.

Naturalnie, że ludziom złym, przewrotnym, nikt ust zamknąć nie potrafi; to „mechaniki“, którzy i na całym świecie znajdują. Stara to historia. Już i św. Paweł się skarżył: „Wielu jest nieposłusznych, próżnomównych i zwodzicieli, którzy całe domy podwracają, ucząc, co nie potrzeba, dla zysku sprośnego“ (Tyt. 1, 10). Przewidział też tenże św. apostoł, że tacy przewrotni szkalować będą kapłanów, dlatego ostrzegał Tymoteusza (1. 5, 9): „Przeciwko kapłanowi nie przyjmuj skargi, chyba ze dwiema albo trzema świadkami“. Ale też nie o to tu chodzi.

Przedewszystkiem proboszcz sam nie powinien swoim owieczkom dawać powodu do skarg i żalów. Zastrzegam się jednak z góry, że pisząc to, nie mam zamiaru dawać nikomu upomnień, czy nauk, bo słusznie mógłbym usłyszeć: „Medice, cura te ipsum“. Chociaż poświęciłem dużo zdrowia i energii w duszpasterstwie, w warunkach i czasach bardzo ciężkich, zawsze jednak w sprawach ważniejszych radzę się światłych, zasłużonych sąsiadów. Stresz-

czam tylko spostrzeżenia, nabyte doświadczeniem na sobie i drugich.

1. Najczęściej żalą się owieczki na *brak uznania* z naszej strony *za przysługi i ofiary* wyświadczone Kościołowi, lub nam samym. Ktoś np. złoży jakąś ofiarę (nie mówię już, że dla proboszcza, bo to dzisiaj *avis rara*) dla Kościoła, na przykład obrus na ołtarz, komżę, świece, dywan... Otóż tym ofiarodawcom wydaje się, że zrobili coś nadzwyczajnego. I rzeczywiście, jeśli weźmiemy pod uwagę, że podarunki dla Kościoła pochodzą zazwyczaj od uboższych, to trzeba przyznać, że każda ofiara ze względu na nich nie jest mała. Słusznie więc oczekują za to uznania i podzięk. A jeżeli proboszcz te ofiary zbagatelizuje, to nic dziwnego, że czują doń żal, którego nie kryją.

A cóż dopiero, kiedy widzą, jak proboszcz lekceważy tę ofiarę, rzuca nią wzgardliwie wobec służby kościelnej, która znów nie utrzyma języka za zębami, ale opowiada o tem wszem wobec i każdemu z osobna, i jeszcze za przykładem proboszcza poniewiera rzecz ofiarowaną!... Sądźmy tych maluczkich podług siebie. Czy nam nie przykro, gdy zrobimy coś w Kościele i w parafji, a władza nasza nie zwróci nawet na to uwagi? Ludzie nawet starsi są jak dzieci, nie należy im skąpić pochwały nawet za małą ofiarę. Sam Bóg patrzy na serce. Takiego ofiarodawcę trzeba obdarzyć różańcem, choćby tylko obrazkiem, pogadać z nim, zachęcić go, żeby z plebanji wyszedł zadowolony. Taki i innych zachęci do Kościoła. Oczywiście, że osobom znaczniejszym za przysłane dary należy podziękować listem, albo jeszcze lepiej — osobiście ich odwiedzić.

2. Drugą przyczyną żalów na proboszcza, to *niedbałość* o rzeczy jemu lub kościołowi darowane, kiedy ofiarodawcy widzą, jak się te rzeczy z kąta w kąt przerzuca, poniewiera, do innych celów używa. Porządek powinien być wszędzie: w kościele, w zakrytstji, w dzwonicy, nawet na strychu kościelnym. Lud gorszy się tem, gdy widzi ściany i obrazy w kościele zakurzone, pajęczyną obwieszane, naczynia święte zaśniedziałe, ornaty i kapy pomięte, komże potargane, bieliznę kościelną brudną. A przecież niekiedy nawet sutanna, biret i buty księdza dużo pozostawiają do życzenia pod względem czystości. Rozumie to lud, że wszystkie rzeczy w kościele, sprawione są za jego pieniądze, z rozkładek lub kollekty i że one niszczą się przez niedbałość księdza, a wtedy i najpocziwsi szemrzą, że ks. proboszcz wyciąga od nich pieniądze na coraz to nowsze rzeczy, ale tych rzeczy nie szanuje.

Lud uważa wszystkie rzeczy za swoje i pilnuje ich tak dalece, że kiedy pewien proboszcz, nie mogąc swej parafji poprawić, po ognistem kazaniu, zdjął ze ściany krzyż, mówiac z patosem: „Chodź ze mną, Panie Jezu, nie mamy tu co robić!” i z krzyżem tym chciał ostentacyjnie wyjść z kościoła, chłopci zastąpili mu drogę i krzyż odebrali, powiadając: „jegomość, idźcie sobie, gdzie chcecie, ale Pana Jezusa zostawcie, bo to nasz i za nasze pieniądze sprawiony”. Farsa tą charakteryzuje dosadnie, jak lud dba o swoje rzeczy.



3. Powodem nienawiści do proboszcza jest prawie zawsze *rozkładka* i datki na kościół i na plebanję. Najświętszy, najpracowitszy kapłan, skoro tylko zaczną wołać: „dawajcie pieniądze na kościół, bo się wali, postawcie plebanję, bo nie mam gdzie mieszkać“, to już ma nieprzyjaciół w parafji. Tu jednak proboszcz, mający kilku chętnych a wpływowych parafjan, łatwo sobie poradzi. Ci statecznie sami się z opornymi na zebraniu parafjalnem uporają, aż w końcu rozkładkę uchwalą i wpłacą. Proboszcz ma obowiązek doglądać, aby roboty akuratnie były wykonane, ale roztropność nakazuje prowadzić budowę i kasę wspólnie z członkami rady kościelnej, tembardziej, że oni najlepiej uregulują dostawę materiału, pobór rozkładki i załatwią wiele spraw nieprzyjemnych, a nieodłącznych przy prowadzeniu każdej budowy. W rezultacie, kiedy już stanie nowy kościół, to wszyscy bez wyjątku cieszą się i nie wspominają z takim bólem straty złotych na tę budowę, ale szczycą się wobec sąsiednich parafjan: „Postawiliśmy nowy kościół, przyjemnie w nim się pomodlić“.

4. Najdrażliwszą sprawą są *opłaty za posługi duchowne* (iura stolae). Przychodzą do nas interesanci różnego gatunku: dobrzy i źli, potulne owieczki i uparte kozły. Postępowanie z nimi powinna cechować: powaga, takt i zimna krew. Wyniosłością, szorstkością można sobie narobić dużo nieprzyjaciół. Ludzie rozsądni rozumieją, że mają dziś obowiązek zapewnić utrzymanie duszpastorzowi i służbie kościelnej i kościół uposażyć. Tacy płacą zwyczajnie bez szemraniny należytość, stosownie do wymaganej posługi duchownej. Jeszcze lepiej dawniej bywało, że katolicy roztropni testamentem zabezpieczali koszty pogrzebu. Dziś się to rzadko zdarza. Więcej jest takich, co się od obowiązków względem kościoła usuwa, ani podatków z rozkładki płacić nie chcą, ani za posługi wynagrodzić. Nie mogą, czy nie chcą zrozumieć, że ta opłata, to jałmużna, którą okupują sobie przy ślubie błogosławieństwo u Boga i że w razie śmierci drogiej osoby z pietyzmu powinni postarać się o pogrzeb uczciwy. Nie szcędzą grosza na huczne wesela kilkudniowe, na stypy pogrzebowe sprowadzają całe skrzynie wódki, a na wydatki kościelne kurczą się im ręce. I zjeżdżają często do ślubu bez uprzedniej umowy z proboszczem, nie rzadko bez dokumentów, późno w nocy, nietrzeźwi, kładą marną kwotę na stół, albo niespodzianie sprowadzają ciało zmarłego do pogrzebania przed kościół, idą na plebanję, targują się, albo wprost płacą tyle, że nie wiadomo, jak tem obdzielić służbę kościelną i opłacić światło. W s w e m b r u d n e m skąpstwie płacą tylko za „pokropek“, od czego trzba ich stanowczo odzwyczaić, bo to wskazuje, że chcą się pozbyć nieboszczyka bez kosztów, nie dają mu żadnej pomocy poza grobem. Inni spekulanci uciekają się do pokory i proszą o zwłokę, iż później zapłacą. Ale mijają miesiące, nie płacą i śmieją się, że tak z ręcznie proboszcza skwitowali. Znam proboszcza, któremu parafjanie takim postępowaniem tak dogryźli, że zapowiedział z ambony: „Nie rodzcie się, nie żeńcie i nie umierajcie, kiedy nie macie pieniędzy“.

Chłopi przyzwyczaili się brać wysokie ceny za zboże i produkty

rolne i wazają to za rzecz normalną. Ale kiedy mają opłacić po służbę duchowną, to hałasują: „Ktoby tyle płacił, tego jeszcze nie bywało“, a jeszcze kiedy sąsiedni proboszcz pobiera według taksy lub „co łaska“ — wtedy swego proboszcza zdziercą mianują.

Obowiązkiem naszym jest dzieci ochrzcić, małżeństwa pobłogosławić, zmarłego pochować nawet darmo, w razie ubóstwa, ale za wystawne nabożeństwa, za paradę i za światło trzeba płacić. I przekonany jestem, że chłop nie oceni dobroduszości swego duszpasterza, on ceni wyżej proboszcza, który też swe czynności ma w cenie. Te sprawy drażliwe powinny być często na zebraniach dekanalnych normowane i pobory ustalane. (D. n.)

## **X. K. D.**

### **Uwagi o kontemplacji na tle mistyki św. Grzegorza Wielkiego.**

#### ROZDZIAŁ II.

#### Kontemplacja nabyta.

Do kontemplacji nabytej zaliżamy pierwszy i drugi stopień kontemplacji wogóle, o czym mówiliśmy w poprzednim rozdziale. Pierwszy stopień podobny jest bardzo do zwykłej modlitwy myślanej (medytacji), z tą jednak różnicą, że ci, którzy są na tym stopniu — nie są, jak wspomnieliśmy, początkującymi w doskonałości, ponieważ muszą być z wad oczyszczeni, co nie jest warunkiem bezwzględnie koniecznym do zwykłej medytacji. Nie każdy więc zdolny jest stanąć na tym pierwszym stopniu kontemplacji, lecz tylko oczyszczeni przez umartwienie zmysłowości i oderwanie serca od rzeczy ziemskich. I to właśnie jest początkiem kontemplacji nabytej.

Kiedy więc dusza jest już na tym stopniu wewnętrznego skupienia, wówczas widzi w sobie jasność prawd Bożych, jednak w sposób bardzo zamglony i ogólnikowy. Dopiero drugi stopień kontemplacji nabytej daje jej proste i wyraźne poznanie tych prawd przez światło udzielone umysłowi.

W poznaniu tem niema już żadnego wysiłku, żadnego roztrząsania umysłowego, wszystko to bowiem odbywało się w modlitwie myślanej, w medytacji. Wszelkie przesłanki logiczne tutaj znikają, pozostają tylko wnioski. Jest to więc przejście do jasnego poznania prawd Bożych, gdzie dusza widzi wyraźnie drogi, wiodące do Boga i z całą świadomością i miłością wchodzi w nie.

Na tym stopniu mamy przeto nie tylko oświecenie umysłu, ale i woli; poznanie bowiem prawd Bożych w kontemplacji siłą rzeczy wiedzie do czynu, do miłości, która jest właśnie aktem woli. Dlatego też w życiu kontemplacja najściślej łączy się z miłością Boga i bliźniego. (Migne 75 c. 752 n. 42). (Sum. th. 1 — 2 Q. 23 a. 1 et 4).

Św. Grzegorz gorąco wzywa wszystkich do tej kontemplacji,

jest więc ona w naszej mocy (Migne 76 c. 940—1 n. 7). Chodzi tylko o stałe ćwiczenie się w umartwieniu i o pracę nabycia cnót gruntownych. (Migne 76 c. 941 n. 7). A wówczas napewno ten święty i szczęśliwy stan zawita w duszy człowieka (Migne 75 c. 938 n. 31). Zapewne, że od roztargnień niedobrowolnych i od upadków, wypływających z niemocy ludzkiej dusza, znajdująca się na tym stopniu kontemplacji nie będzie wolna. Jednak te niedoskonałości nie są tutaj przeszkodą i nie przeszkadzają samej kontemplacji (Migne 76 c. 234 n. 37), o ile tylko jest w duszy świadome i wytrwałe dążenie do podstawy wszystkich cnót—do pokory, bez czego dążenie do kontemplacji jest absurdem. (Migne 76 c. 444 n. 79).

Przedmiotem kontemplacji jest Bóg. Nie wyklucza to naturalnie innych prawd, o ile oczywiście odnoszą się do Boga, bo w nich, jak w lustrze, odbija się dobroć Boża i tym sposobem prawdy te wiodą duszę do poznania i coraz większego umiłowania Boga. (Migne 76 c. 628 n. 100 i c. 139 n. 7).

Myśl o Bogu w kontemplacji nabytej, choć nie jest nieprzerwaną, jednakże wraca ustawicznie, jakby pomimo woli, stając się koniecznością dla duszy. Jest to myśl ogólna, a więc zupełnie inna, niż w medytacji, nie oparta na rozumowaniu i analizie, lecz na intuicji. Jest tem, do czego ma doprowadzić medytacja — jest miłością Boga i w konsekwencji oderwaniem się duszy od stworzenia. I tutaj właśnie wola ludzka musi się zdobyć na ciężką walkę ze zmysłową naturą. I ten punkt jest niezmiernej wagi w życiu duszy, będącej na drodze życia kontemplacyjnego. Kontemplacyjna prostota powoli zaczyna ogarniać wszystkie sprawy życia duszy, począwszy od rana, aż do nocy. Zajęcie wówczas najzwyklejsze staje się prawdziwą i żywą modlitwą.

Następuje też zmiana w sposobie odmawiania modlitw liturgicznych; sens poszczególnych słów ustępuje na drugi plan, a natomiast obecność Boża i miłość ku Bogu występują na plan pierwszy. Rachunek sumienia staje się jednym wejrzeniem na grzechy swoje i w tem wejrzeniu zawarte jest poznanie grzechu, żal, miłość Boża, postanowienie poprawy i t. d. Całe więc życie, mimo możliwych przykrości, staje się pięknem i prostem. A to wszystko, przy zwykłej łasce Bożej, jest w naszej mocy i, jeśli dusza nie postępuje w doskonałości, winna jest temu wola. (Św. Augustyn Enarr. in ps. 70 s. 1). Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć, że wielką pomocą w tego rodzaju kontemplacji jest powszechnie znany, drugi sposób modlitwy św. Ignacego.

### ROZDZIAŁ III.

#### **Kontemplacja włana (bierna).**

Trzeci stopień kontemplacji, o którym mówiliśmy w rozdziale pierwszym, jest to kontemplacja włana (bierna) (Migne t. 76, 989 — 990 n. 9).

Stan duszy, gdy ponad siebie jest wzniesiona łaską Bożą, jest to właśnie stan mistyczny kontemplacji wlanej. Ten rodzaj

kontemplacji powstaje z miłości Bożej i taż sama miłość jest jej celem (Migne t. 79 c. 133 n. 14). Sam Bóg tutaj zstępuje do duszy. „Pan zstępuje na wyżynę, — mówi św. Grzegorz — a wyżyną tą jest kontemplacja nasza“ (Mignet 75 c. 715 n. 66). I wówczas sama z siebie żadnego aktu nie może wykonać bez specjalnego oświecenia przez łaskę Ducha Św. (Migne t. 75 c. 927 — 8 n. 13).

Jednak pomimo, że sam Bóg zstępuje do duszy, nie może dusza Boga „sicut est“ zobaczyć, widzi Go tylko, jak przez zwierciadło, przez podobieństwo (Migne t. 76 c. 274 n. 39).

Dzieje się to przez dar Ducha Św., mianowicie przez dar rozumu (donum intellectus). (S. th. 2 — 2 q. 8 a. 1). I wskutek tej niemożności oglądania Boga „sicut est“, a jednocześnie wskutek wielkiej tęsknoty ku Bogu, powstaje noc w duszy. (Migne t. 76 c. 274 n. 39). Jest to stan, nazwany później przez Św. Jana od Krzyża, — „nox serena“ (Cantus 39).

Na tym trzecim stopniu t. j. na wyżynie kontemplacji wlanej mamy też różne odcienia, obfitość bowiem darów Ducha Św. nie tylko wpływa na istotę kontemplacji, ale i na jej intensywność. Często więc dusza na tym stopniu jest, jakby w stanie dziecięctwa (Migne 75 c. 715 n. 65); niekiedy znowu jest tak zupełnie opanowana światłem Bożym, że, jak mówi Św. Grzegorz „eorum facies obstupuisse videatur“ (l. c.). Ten stan w mistyce Św. Teresy i Św. Jana od Krzyża nazywa się „pełnem zjednoczeniem“ (unio plena).

Często też dusza wpada podczas takiej kontemplacji w stan tak wielkiej słodyczy wewnętrznej, że nagle odnowiona jest pod gwałtownym działaniem Ducha Św. (Migne t. 76 c. 277 n. 43 t. 75 c. 715 n. 65 t. 75 c. 1091 n. 20). Jest to już zjednoczenie zachwycenia (unio extatica). Stan ten św. Jan od Krzyża opisuje prawie w ten sam sposób, co św. Grzegorz. (Św. Jan od Krzyża: Cantus 15).

Lecz człowiek jest istotą słabą i niedoskonałą, chociaż więc „in imagine Dei ambulet, tamen vane conturbatur“ (Ps. 387. Te jednak roztargnienia są tutaj całkowicie czemś zewnętrznym i dlatego samej kontemplacji nie przeszkadzają (Migne t. 76 c. 234 n. 37). Z tego widzimy, że te roztargnienia nie mają w sobie nic wspólnego z drogą oczyszczenia, ponieważ droga oczyszczenia (via purgativa) sięga i do wnętrza duszy. Są one tylko napomnieniem, że kontemplacja jest łaską Bożą; i to memento chroni duszę przed pychą. Z jednej więc strony — dusza żyje miłością Bożą, kontemplacja bowiem jest to „scientia amoris“, z drugiej zaś strony dusza wyraźnie widzi, że sama z siebie jest niczem, ponieważ nie może ujrzeć Tego, kogo tak bardzo miłuje. (Migne t. 75 c. 711 n. 58). Wola jednak tutaj pozostaje nietknięta i dlatego roztargnienia te są tylko zewnętrzne (Migne t. 76 c. 995 n. 17). Nietkniętą jest wola, gdyż jest ona zatopiona w Bóstwie, na czym właśnie polega istota modlitwy kontemplacyjnej z dodaniem jednak poczucia realnego tego zespolenia mistycznego. I wskutek tego pierwszym skutkiem kontemplacji jest miłość Boga, do którego dusza wszystko sprowadza (Migne t. 76 c. 214 n. 5), a ponieważ prawdziwa miłość Boga najściślej łączy się z miłością bliźniego,

stąd w duszy powstaje pragnienie i troska o zbawienie dusz, co jeszcze więcej pogłębia samą kontemplację (Migne t. 76 c. 930—1 n. 7.)

Drugim skutkiem kontemplacji jest poznanie Boga. Utrzymując zasadę, że „nil volitum, nisi praecognitum“, jednak stwierdzić należy, że w kontemplacji wlanej najpierw dusza zdaje sobie sprawę z miłości Bożej, niż z poznania. Inaczej dzieje się w medytacji. Lecz poznanie Boga w kontemplacji zawsze jest niejasne, jakby we mgle zatopione. (Migne t. 76 c. 628 n. 101). I czem dusza jest na wyższym stopniu kontemplacji, tym wyraźniej występuje poczucie bezsilności w poznawaniu Bóstwa. Większe więc poczucie zjednoczenia z Bogiem pociąga za sobą większe uświadomienie sobie, niedoskonałości swej i doskonałości Bożej. I mamy tutaj trzeci skutek kontemplacji — poznanie siebie samego. Dusza wówczas widzi wyraźnie, że wszystko, co ma, jest łaską Bożą, że sama przez się ślepą jest i że „Redemptor veniens salivam luto miscuit et caeci nati oculos reparavit“ (Migne t. 95 c. 940 — 1 n. 7).

Jednak, aby poznanie znikomości rzeczy ziemskich stało się czynem t. j. oderwaniem się od stworzenia, musi do tego przyłączyć się umartwienie, które właśnie jest piątym skutkiem kontemplacji. I tutaj umartwienie jest przygotowaniem do drogi oczyszczenia. Dusza wtedy pragnie głębokiego umartwienia, aby się zupełnie oczyścić od wszelkiej próżnej chwały (Migne t. 75 c. 682 n. 5).  
(D. c. n.)

## Obchód Jubileuszowy.

(DOKOŃCZENIE).

W obrębie tych murów wzrasta już młode pokolenie sióstr, przeznaczonych na **wznowienie fundacji lubelskiej** na niepodległej już teraz i rozwijającej się samodzielnie pod opieką własnych praw i władz państwowych polskiej ziemi. A gdy rozważymy, najmilsi bracia, że to wszystko objęte jest ciągiem jednego życia, zamknięte w biegu lat jednej pojedynczej siostry, to czyż nie będziemy zmuszeni uznać, iż jest to prawdziwie cudna historia, jakiej, o ile moja świadomość sięga, nie dałoby się znaleźć równej, choć podobnych nie brakuje na kartach historii Kościoła. Bogu samemu wiadomo, jakimi uczuciami przepełnione są serca sióstr w dniu dzisiejszym: my możemy tylko starać się zrozumieć je w pewnej mierze, myśląc o cierpieniach, niebezpieczeństwach i trudach, z jakich utkana jest ich przeszłość, a z jakich Bóg wyprowadził je cudownie, samo nawet złe obracając im stopniowo w dobre i szczęśliwe.

Najmilsze Siotry! obchód dzisiejszy niech wam posłuży za wielką lekcję niezwruszonej ufności w Bogu. Lekcji tej nie zapominać nigdy, gdyż takie zapomnienie ze strony waszej, nawet w najdalszej przyszłości, byłoby równoznacznem z zapomnieniem nieskończonej dobroci Boga. A dobroć ta względem zgromadzenia ujawniła się w sposób prawdziwie cudowny.

Radość wasza znajduje dziś swe echo i w niebie. Dzieli ją z wami przede wszystkim śś. fundatorowie Nawiedzenia, których szczątki spoczywają w Annecy. dzieli święta siostra wasza Małgorzata Marja, potem dzieli ją także ten z takim poświęceniem oddany wam, wieloletni kapelan waszego zgromadzenia, towarzysz zarówno wygnania jak i troski prac waszych tak dobrze znany i tak powszechnie szanowany tu w Walmer: ś. p. ks. prałat Dąbrowski; dzieli te siostry wasze. które Bóg powołał już do wiekowej nagrody. Tu na ziemi radują się te z pomiędzy was, które pamiętają jeszcze przybycie do Roselands, i te, które później były niejako pierwszemi jego owocami, i te, które wznosiły te mury i w których oczach klasztor wasz przybierał dzisiejsze formy swoje. Radość przenika serca tych, którzy byli świadkami, licznych i pięknych ceremonji i nabożeństw, jakie miały miejsce w tym kościele i tych, którzy pod cieniem jego ołtarzy otrzymali nieporównaną łaskę poznania prawdy i wejście do katolickiego Kościoła. Radość niemniej serdeczną znajdujemy w sercach wszystkich dawnych i obecnych uczennic tutejszego pensjonata, rozrzuconych niemal po świecie całym, które ze wzruszeniem biegną wspomnieniami do szczęśliwych dni, spędzonych w Roselands i nauk zaczerpniętych z ust ukochanych swych mistrzyń.

Dziś tedy z głębi serc naszych pragniemy złożyć dzięki Bogu za wszystko dobro, którego dokonał za pośrednictwem tego zgromadzenia.

Uczmy się nadto pokładać niezachwianą ufność w Opatrzność Bożą, rządzącą losami Kościoła. Ona kierowała łódką Piotrową w przeszłości, ona czuwa nad nią w chwili obecnej — pewni nadal jej opieki, bezpiecznie, z ufnością spoglądajmy w przyszłość. Uczmy się także tej ufności odnośnie do naszych własnych losów. Jakiegokolwiek byłyby smutki, zawody i troski życia naszego, jeżeli nieść je będziemy cierpliwie, wszystkie one przyczynią się do spełnienia tych planów, jakie Bóg, posługując się nami, spełnić zamierzył. Nawet w chwilach najcięższych prób i pognębienia, Bóg nie ustaje czuwać nad nami, jest zawsze obecnym, i chce, abyśmy do niego o pomoc wołali. Każdy z nas może wyciągnąć dla siebie korzyść i naukę z tego pięknego obchodu jubileuszowego klasztoru, którego mury wznosiły się siłą tej pokornej ufności w czuwającą nad nami Opatrzność Bożą.

Cokolwiek się tedy stanie, cokolwiek się wydarzy, możemy zawsze powtarzać te piękne słowa psalmu: „W Tobiem, Panie, nadzieję położył; nie będę zawstydzon na wieki“.

Zgromadzenie ss. Wizytek z Roselands - Walmer, w którym przedłuża się dotychczas istnienie dawnego zdomadzenia ss. Wizytek lubelskich, od lat paru robi starania o odzyskanie w Lublinie swego klasztoru i ogrodu położonego przy ulicy Szpitalnej, a zajętych obecnie przez biura wojskowe. Starania te w ostatnich miesiącach podjęte były na rzecz sióstr przez angielskie Ministerjum Spraw Zagranicznych, które zwróciło się do rządu Rzeczypospolitej z prośbą o zwrot tego gmachu siostrom Wizytkom z Roselands - Walmer.

Rząd polski w odpowiedzi swojej, udzielonej rządowi angielskiemu, zaznaczył, iż fakt zachowania przez tak długi okres lat żywej tradycji narodowej i pragnienie sióstr powrotu na ziemię ojczystą jest wysoce znamienym i że przeto z uwagi na ten fakt rząd polski postara się życzenia sióstr w pełni rozważyć.

Możemy więc mieć nadzieję, że oba rządy dojdą do porozumienia w sprawie, obchodzącej nie tylko zgromadzenie ss. Wizytek, ale i liczne koła ich przyjaciół w Polsce oraz tych wszystkich, którzy pragnęliby widzieć znów powołanym do życia kwitnący niegdyś w Lublinie pod kierunkiem sióstr zakład wychowawczy dla panien. Praktyczne obznajmywanie się sióstr z angielskimi metodami wychowania i kształcenia młodych osób, czyniłoby obecnie ich prace na gruncie ojczystym tem więcej korzystną dla naszego społeczeństwa.

## K r o n i k a.

**Śmierć J. E. Prymasa Polski ks. Dalbora.** W ub. sobotę zmarł w Poznaniu po dłuższej chorobie J. E. ks. kardynał Dalbor. Pracę swą, pasterza dusz zmarły rozpoczął w Poznaniu, jako wikariusz przy kościele św. Marcina. Po 24 latach służby kapłańskiej ks. Dalbor mianowany został kardynałem i dnia 18-go grudnia 1919 r. odbyła się ceremonia nałożenia kapelusza kardynalskiego. Ks. kardynał Dalbor był honorowym doktorem uniwersytetów warszawskiego, lwowskiego i monasterskiego, oraz kanclerzem kapituły Orła Białego i komandorem Wielkiej Wstęgi Legji Honorowej. Podczas choroby ś. p. ks. kardynała Dalbora Papież przez cały czas informował się o stanie jego zdrowia. Otrzymawszy wiadomość o śmierci, Ojciec św. boleśnie dotknięty, usunął się do swej kaplicy prywatnej, aby pomodlić się za duszę zmarłego. Na pogrzeb delegowany został z naszej diecezji ks. szamb. Gostyński.

**Pobyt w Lublinie J. E. ks. Z. Łozińskiego.** W dniu 31 stycznia, 1 i 2 lutego b. r. odprawił rekolekcje w konwiktach studentów U. L. J. E. ks. Z. Łoziński, biskup piński.

**Delegacja.** Kurja Biskupia w Lublinie dnia 25 stycznia 1926 r. delegowała ks. kanonika Władzińskiego do wzięcia udziału w obradach Komisji mieszanej dla ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w świątyniach na terenie diecezji lubelskiej.

**Pomnik św. Franciszka Serafickiego w Rzymie.** W roku bieżącym świat katolicki obchodzi siedemsetletni jubileusz śmierci św. Franciszka Serafickiego. Z tego powodu zawiązał się w Rzymie komitet celem wzniesienia mu pomnika w Wiecznym Mieście w pobliżu bazyliki lateraneńskiej. Na czele komitetu stanął kard. B. Pompili, wikariusz generalny Ojca św., arcybiskup Karol Cremonesi, jałmużnik sekretny papieski i szambelan hr. Dominik Silvestri.

Komitet ten wydał odezwę do całego świata katolickiego o składki na ten wzniosły cel. Wysłać je należy pod adresem:

A Sua Eccellenza Monsignor Carlo Cremonesi, Elemosiniere Segreto di Sua Santità, Roma, Vaticano.

Kurja Biskupia zachęca czcicieli św. Franciszka, aby w kole swoich znajomych, zwłaszcza wśród tercjarzy, zebrali ofiarę na cel powyższy i przesłali je do Kurji, która będzie pośredniczyła w przesłaniu do Rzymu złożonego funduszu pod wspomnianym adresem.

**Poświęcenie gmachu Bobolanum.** 24 stycznia r. b. poświęcony został nowy gmach OO. Jezuitów w Lublinie, zwany Bobolanum. Połowa gmachu już jest wykończona i zamieszkają niebawem tam teologowie S. J., druga połowa wykończona ma być w bieżącym roku. Następnie ma być wybudowany kościół, na który już przygotowano do miliona cegieł. Do kościoła projektowane jest przeniesienie z Rzymu relikwji bł. Andrzeja Boboli męczennika. Poświęcenia dokonał J. E. ks. Biskup Sufragan, poczem OO. Jezuici z O. prowincjałem na czele podejmowali licznych gości tak duchownych, jak świeckich, przyczem przemawiali: O. Sopuch prowincjał S. J., ks. Biskup Sufragan i d-r Bryła, wice-wojewoda lubelski.

**Z Seminarjum Mniejszego (Liceum).** W połowie lutego kończy się I sze półrocze roku szkolnego w Sem. Mniejszym (Liceum). Całe Liceum liczy uczni 85, a więc kl. IV — 33, kl. V — 19, kl. VII — 10 i kl. VIII — 23. Klasy VI-ej narazie niema. Profesorów mamy 18, w tem 5 księży. Lekarzem Liceum jest dr. Brajczewski. Klasa VII i VIII właściwie nie należy ani do Liceum, ani do Sem. Duchownego; są to t. zw. przez Kuratorjum Szkolne „komplety prywatnego nauczania“ z programem szkół humanistycznych. Bez przeszkody możnaby je skasować, tembardziej, że obecnie do Wyższego Sem. Duch. zstaszają się maturzyści, przerwy więc w święceniach nie będzie. Materiał w kl. VII i VIII jest naogół słaby, gdyż są to uczniowie z różnych szkół i dlatego jest wprost niemożliwym, aby tę różnorodność doprowadzić do jakiej takiej jedności. Kl. IV i V przedstawia się lepiej. Są i tutaj braki, nawet znaczne, ale te wszystkie niedomagania dadzą się stopniowo wyrównać, tak, że można śmiało powiedzieć, że większość odpowie celowi Liceum. Klasy, uczelnie i sypialnie, dzięki staraniom ks. prokuratora Jana Sadowskiego, są bardzo ładne i wygodne, a szczególnie sale, w których się mieszczą uczelnie i klasy (IV i V) znalazły ogólną pochwałę profesorów, uczących w Liceum.

Zakład nasz istnieje pierwszy rok; jest więc dopiero in fieri, i wskutek tego musi mieć braki, z których doskonale wszyscy sobie tutaj zdają sprawę. Największym brakiem, jest brak personelu wychowawczego. Nie chodzi tu o stwarzanie jakichś nowych niezwykłych placówek, ale, jeśli Liceum ma nadal istnieć, niechże otrzyma to, co mają Licea w innych diecezjach, a więc ojca duchownego, prawdziwych, a nie przygodnych asystentów i w naszych warunkach koniecznym jest prefekt dyscypliny. Jeśli tego nie będzie, to jeden człowiek wszystkiemu (prócz kancelarji, którą prowadzi ks. prokurator) stanowczo nie podoła. Jest bowiem rzeczą konieczną, aby zawsze i wszędzie ktoś był z wychowankami



Liceum, co jest fizycznie niemożliwe bez odpowiedniego personelu. Stąd zamieszania, które wszyskiem przeszkadzają.

Naturalnie, że w tej krótkiej notatce trudno wchodzić w szczegóły, ale i to wystarczy.

Na pociechę pozostaje to, że, jak się rzekło, zakład istnieje pierwszy rok w warunkach dość ciężkich, nic więc dziwnego, że kuleje. Miejmy nadzieję, że rok przyszły będzie lepszy, jeśli te braki w personelu będą wyrównane i jeśli Seminarjum Mniejsze obudzi więcej zainteresowania i sympatji.

*Ks. K. Dąbrowski,*  
inspektor Liceum.

**Śladami ks. Staszica.** W chwili, gdy w całej Polsce obchodzono stuletnią rocznicę zgonu wielkiego nauczyciela i filantropa—ks. Staszica, nastąpiła okazja uczczenia niezwykłego jałmużnika również niezwykłym czynem ofiarnym.

Jeden z kleryków 4 kursu naszego seminarjum, Zygmunt Gozdalski, zapadł na poważną chorobę płuc. Jako syn b. ubogich rodziców, znalazł się w ciężkiej niedoli, a młody organizm potrzebował szybkiego ratunku — wyjazdu do Zakopanego. Opatrzność czuwa, a szlachetne serca biją; dzięki tym dwom potęgom znalazł się ratunek dla biednego, dotkniętego nieszczęściem, kleryka.

Podczas świąt Bożego Narodzenia, chory Gozdalski, bawiąc w Urzędowie u swych rodziców, zwrócił na siebie uwagę. Opatrzność zsyła mu szlachetnego inicjatora w osobie p. Leopolda Darchałowskiego, dyrektora tutejszej szkoły. Gorący społecznik i katolik rzuca myśl przyścia z pomocą choremu alumnowi—akurat w setną rocznicę zgonu tego, który wszędzie i każdemu spieszył z pomocą. Tę piękną myśl popierają księża Jezierski i Tomaszewski, pierwszy proboszcz, drugi prefekt miejscowy. Tworzy się komitet, który początkowo postanawia zwrócić się z prośbą o pomoc do czternastu kapłanów, rodaków urzędowskich, a następnie rozszerza odezwę do 40 kapłanów, pisze na maszynie odezwę, wysyła je, 11 stycznia, wyznaczając ostateczny termin nadsyłania ofiar (przynajmniej 20 zł.) do dnia 24 stycznia na ręce proboszcza w Urzędowie.

Oto treść rzeczonyj odezwę, wysłanej do kapłanów dn. 10-go stycznia r. b.

„Jam dla ciebie uczynił tyle, ile ty dla Mnie nigdy uczynić nie zdołasz, ale za to postawiłem ci przed oczy ubożego byś dla niego czynił modlitwą i pracą...”

*O G. Palau.*

W myśl zasad naszego Mistrza Jezusa Chrystusa i idei chrześcijańskiej — ku uczczeniu stuletniej rocznicy zgonu nauczyciela narodu i wielkiego filantropa ks. Staszica — ośmielamy się odnieść do litościwego serca przewielebnego księdza, o podanie ręki naszemu bratu w Chrystusie, którego Pan dotknął boleścią.

Zygmunt Gozdalski, kleryk IV kursu seminarjum duchownego w Lublinie zapadł na poważną chorobę płuc. Rodzice jego zbyt biedni, bo właściciele zaledwie dwu-morgowej posiadłości w Urzęd-

downie, obarczeni liczną rodziną, nie mogą leczyć chorego, a młody organizm potrzebuje natychmiastowego i radykalnego ratunku — wyjazdu do Zakopanego.

Powodowani miłością chrześcijańską, postanowiliśmy zwrócić się z prośbą do 30-tu zamożniejszych i znanych z filantropji kapłanów, aby ratować Gozdalskiego dla dobra Kościoła i narodu, prosząc uprzejmie o łaskawą i natychmiastową pomoc w nadesłaniu ofiary na ten ten cel, przynajmniej 20 złotych.

Wierzmy, że litościwe serce przewielebnego kssiedza nie odmówi tej ofiary, bo przez usta nasze zwraca się do niego sam Chrystus, który woła: „W każdym ubogim Ja mieszkam i ja odbieram, co on otrzymuje z twej ręki“.

Ofiary przyjmuje komitet na ręce proboszcza parafji Urzędów do dnia 24 stycznia b. r. Sprawozdanie z nadesłanych ofiar ogłoszone zostanie w „Wiadomościach Diecezjalnych“.

Nadspodziewane rezultaty ofiarnych serc czcigodnych kapłanów wzruszyć musiały nie tylko potrzebującego, ale i tych, którzy nie mogąc sami, ośmielili się zwrócić do szerszego grona kapłanów, z których 35-ciu w terminie nadesłali 780 złotych, dzięki czemu kleryk Gozdalski już 22 stycznia wyjechał do Zakopanego na kurację i, jak pisze, czuje się lepiej.

Spełniając swój obowiązek, komitet składa z głębi serca wszystkim ofiarodawcom w imieniu chorego kleryka najgorętsze podziękowanie. Niech jego modlitwa przed Bogiem za dobroczyńców i nasze własne przekonanie, że spełniliśmy, jak na nas przystało, dobry czyn względem bliźniego, wystarczy i napętni radością serca nasze.

\* \* \*

Podajemy niżej sprawozdanie z otrzymanych ofiar na rzecz chorego kleryka Gozdalskiego, które złożyli na ręce proboszcza parafji Urzędów nast. kapłani: ks. kan. Żyszkiewicz z Mełgwi 40 zł. ks. kanonicy: Tylus i Gostyński z Lublina i ks. Andrzej Mazurkiewicz z Podlasia po 30 zł. Grono profesorów seminarjum lubelskiego 30 zł.; ks. prałat Juściński i kanonicy: ks. Mikołaj Gozdalski, Walenty Goliński i Brzóz, proboszczowie: Borysiewicz i Kiebański (z Podlasia) po 25 zł.

Po 20 zł. złożyli: ks. prałat Zenon Kwiek, rektor seminarjum, ks. prałat Scipio del Compo; kanonicy: Galusiński i Kostkowski; dziekani: Chotyński, Krycki, Ryszard Słabczyński i Józef Mazurkiewicz (z Podlasia) i proboszczowie: Dębowski, Biernacki, Barszczewski, Wład. Goliński, Jacniacki, Kopeć, Przyłuski, Galusiński i Jezierski, ks. prefekci: Tomaszewski i Jagiełło (z Radomia); wikariusze: Cieśliski, Dziurzyński, Jan Orzeł z Lublina, Karol Gozdalski (z diec. Sandomierskiej) i 10 zł. ks. Łazicki. Razem 780 złotych.

Prócz papieru, kopert i marek, ofiarowanych na odezwy bezinteresownie, p. Darchałowski z Urzędowa wydrukował gratis 40 odezwo na maszynie szkolnej,

Część, idącym śladami ks. Staszica!

Urzędów, w lutem 1926 r.

w z. komitetu ks. W. Jezierski.

**Wino mszalne.** Dowiadujemy się, że nasze zakrystje zaopatrują się w wino, które na etykiecie nosi szumną nazwę „mszalnego“ a które właściwie nie jest mszalnem, lecz tylko zwykłym owocowym przetworem. Wprawdzie kosztuje tanio, bo tylko 3 zł. 50 gr.

Po dokładnem stwierdzeniu, że wino to nabywane jest przez detalistów z hurtowni win, jako wino owocowe, ostrzegamy Szanownych konfratrów, że są wprowadzani w błąd, którego przecież łatwo można się ustrzedz, kupując tam, gdzie jest należyta pewność co do jego prawdziwości. Wino mszalne można nabywać między innymi po cenie 4 zł. za butelkę w Redakcji „Wiad. Diec.“. Na żądanie wysyłane być mogą mniejszej lub większej zawartości paczki tak każdemu pojedynczo z kapłanów, jako też na ręce ks. ks. dziekanów.

**Zgon kapłana.** W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż w Abramowicach zmarł 13 lutego miejscowy proboszcz ks. Jan Szpringier. Szczegóły pogrzebu tego kapłana-męczennika podamy w następnym numerze.

## **ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

Sz. ks. proboszcz A. C. nadesłał nam pismo, w którym umieścił t. zw. „refleksje nad nieboszczką spółdzielnią“. Najzupełniej zgadzamy się z autorem, iż jest to objaw wysoce niepokojący, że spółdzielnia zamarła. Tylko, czy należy wyłącznie winić inicjatorów tej spółdzielni lub też nawet ogół duchowieństwa za jej losy?...

Przypuśćmy, że ci inicjatorzy nie posiadali uzdolnień, jak chce autor, do jej prowadzenia, bo przecież nie są, fachowymi kupcami, że brak im było wytrwałości, co jednak jest ogólną wadą nas wszystkich. Ale, doprawdy, powiedzenie, że byliśmy pozbawieni „ambicji“ przy zakładaniu spółdzielni, jest chyba nieco zbyt ostre. „Złoty gór“, jak mówi autor, nigdy nie obiecywaliśmy, ale kupujący we spółdzielni otrzymywali towar po cenie normalnej, zawsze niższej od tej, którą pobierali kupcy w sklepach, gdzie te ceny niemożliwie skakały i dochodziły do bajecznych nieraz wyżyn.

Być może, że zawinił tu nieco ogół kapłanów, nie popierając należycie spółdzielni. Ale ten ogół, rozrzucany na obszarze diecezji często nie miał możliwości korzystania z niej, na czym ruch handlowy spółdzielni oczywiście cierpiał. Niesłusznym jest również zarzut, że tylko nasza diecezja nie popierała należycie swej spółdzielni. Gdzieindziej spotkamy ten sam smutny objaw, a ma on swoje głębsze uzasadnienie, którego roztrząsać tu ani chcemy, ani możemy dla zrozumiałych powodów.

O jednym, jednak najważniejszym, chyba przeoczeniu autora niepodobne pominąć. Sz. autor chyba zapomniał, mówiąc o zamarcu spółdzielni naszej w tak cierpkich słowach, że powstała ona i trwała w czasach najfatalniejszych dla naszej waluty. Wszak marka w ciągu nieraz jednej doby znacznie traciła na wartości, skutkiem czego i ceny towarów przez nas kupowanych

a sprzedawanych konfratrom nigdy nie mogły być normowane. Stąd też pieniądze otrzymane ze sprzedaży nie wystarczały nam już na kupno nowych towarów. I wśród tej orgji spadku marki zaczęliśmy przychodzić do przekonania, że kapitał, dany nam w udziałach, topnieć nam szalenie zaczyna, że dalej prowadzona w ten sposób gospodarka doprowadzić może wartość udziałów do zera. Otóż, aby uratować te udziały, zarazem dać im zabezpieczenie, postanowiliśmy sami zawiesić ruch handlowy, co też i uczynionem zostało. Jeśli tedy obecnie nasz udział przedstawia wartość 3 zł. to tylko dla tego, że spółdzielnia przerwała swą czynność, aby tę wartość udziału uratować. Gdyby tego nie uczynił komitet, ci nieszczęśni „inicjatorzy“, to wartość udziału byłaby, jak to widzieliśmy w innych spółdzielniach i zrzeszeniach, albo groszowa, albo żadna...

Niech przeto tych kilka słów wyjaśnień wystarczy na razie naszemu kochanemu autorowi, tak nieprzyjaźnie do całej tej sprawy usposobionemu.

Co zaś do obaw jego, czy czasem komitet nie zmarnuje składanych od 2 lat przez naszych konfratów składek w postaci 10 proc. od pensji na budowę Domu diecezjalnego, to odsyłamy go uprzednie do artykułu, umieszczonego w dziale nieurzędowym obecnego numeru „Wiad. Diec.“. Spodziewamy się, że uzna, iż obawy jego były płonne i zechce nam dodać otuchy, abyśmy dziś, kiedy nabyta już jest posesja, zdwoili nasze starania i sprawę zapoczętą szczęśliwie doprowadzili do końca. R.

### T R E Ś Ć:

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ. Bulla Jubileuszowa na rok 1926, Sacra Congregazione Concisteriale.

Z KURJI BISKUPIEJ. Zarządzenie diecezjalne w sprawie jubileuszu. List pasterski do parafjan piaseckich.

ROZPORZĄDZENIA PRAWNO-PAŃSTWOWE. Rozporządzenie Ministra Wyznań i Ośw. Publ. O bezpośredniem wystąpieniu Kościoła w sądach państw. w sprawach o majątki kościelne. O kwalifikacjach na prefektów szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. Ku czci Ojca Świętego. Nasza siedziba diecezjalna. Maziarz. O niektórych przyczynach niechęci parafjan do swego proboszcza. Uwagi o kontemplacji na tle mistyki św. Grzegorza Wielkiego. Obchód Jubileuszowy.

KRONIKA. ODPOWIEDZI REDAKCJI.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

Pałac Biskupi: Telefon № 624. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

Redaktor ks. kan. J. Władziński.

15 lutego 1925 r.

Wydawnictwo Lubelskiej Kurji Biskupiej.  
Tamże administracja miesięcznika.

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.